Nr. 57. We Lwowie Sroda dnia 11. Marca 1874. Rok VI.

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we **Lwowie** rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w **Państwie Austrjackiem** rocznie 22 złr. — półrocznie 11 złr. — kwartalnie 5 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 85 ct.

Z przesyłką pocztową **za granicę:** do całych Niemiec rocznie 16 talarów 20 srg., kwartalnie 4 t. 5 srg.— do Francji i Anglji rocznie 108 frank. kwartalnie 27 franków — do Belgji, Włoch, Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer pojedyńczy kosztuje 8 ct.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we **Lwowie** Biuro administracji „Dziennika Polskiego“ przy placu Halickim i Ajencja A. Piątkowskiego plac katedralny, we **Wiedniu**, w **Hamburgu**, **Frankfurcie n. M.**, w **Berlinie**, w **Lipsku**, **Bazylei** [Szwajcarja] i **Wrocławiu** pp. Hassenstein & Vogler, w **Wiedniu:** F. Löb, R. Mosse, Zygmunt Kotkowski, Auwinkel Nr. 3.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (nonpareille) oprócz opłaty stemplowej **30** ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“.—Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca

Lwów 10. marca.

Zbliża się wybór do delegacji wspólnej, który mimo reform konstytucyjnych w duchu centralistycznym dokonanych, odbywa się zawsze tak, iż posłowie każdego kraju wybierają pewną liczbę delegatów, że zatem w delegacji wspólnej reprezentowanym jest każdy kraj koronny jako całość. Dochodzą nas głuche wieści, jakoby w gronie delegatów polskich miał powstać zamiar wybrania do delegacji wspólnej także reprezentantów stronnictwa świętojurskiego w Radzie państwa zasiadającego. Taki wyskok dyplomacji a grzeczności wobec tych, którzy się zawsze i jawnie jako wrogowie nasi manifestują, nie jest niemożliwym u naszych delegatów, grzeszących bardzo często tem, iż zamiast dróg prostych, przez sam zdrowy rozsądek wskazanych, szukają czegoś nowego, i zazwyczaj... przemądrują sprawę. Grono posłów świętojurskich — mogą rozumować zwolennicy tego projektu — jest licznem, reprezentuje pewną poważną liczbę głosów przy wyborach bezpośrednich, a zatem wybór ich do delegacji wspólnej byłby usprawiedliwionem bardzo uwzględnieniem opinji biernych wyborców, byłby zarazem aktem parlamentarnej grzeczności, który możeby zatarł nieco przepaścistą różnicę między dwoma gronami delegatów galicyjskich.

Do czego dyplomacja taka prowadzi, mieliśmy najlepszy dowód w czasie pierwszych do Rady państwa wyborów. kiedy stronnictwo świętojurskie zawarłszy pakt formalny z posłami polskimi, zaraz na pierwszym kroku układ ten zerwało. Jest rzeczą m o ż l i w ą, że i teraz delegaci św. Jura, którzy przy głosowaniu w znacznej się znajdą mniejszości, zechcą czynić jakieś przyrzeczenia — jest jednak rzeczą p e w n ą, że gdyby nasi poszli na lep tych przyrzeczeń, znowuby się dawna powtórzyła historja. Gdyby posłowie św. Jura byli istotnie Rusinami, gdyby dążności ich były prawdziwie ruskiemi, wybór ich reprezentantów do delegacji wspólnej byłby usprawiedliwionym. Ale stronnictwo, którego jedyną zasadą jest czynić na przekor Polakom, bez względu, jak na tem wyjdą ci, których ono reprezentuje — stronnictwo które ani ruskiem nie jest, ani polskiem, nie ma prawa do żadnych z naszej strony względów i ustępstw, a majoryzowanie i przegłosowanie jest wobec niego jedynie słuszną, jedynie usprawiedliwioną polityką. odpowiednią interesom naszym i zasadom.

Jest to tem konieczniejszem wobec drugiej okoliczności, której dotknąć musimy, gdy mowa o wyborze do delegacyj wspólnych. Mamy tu na myśli sprawę p r z e ś l a d o w a n i a u n i t ó w p r z e z r z ą d m o s k i e w s k i, która powinna być przedmiotem interpelacii do ministerstwa spraw zagranicznych. Korespondencje, które otrzymujemy z zakordonu świadczą, iż prześladowania te nie ustają, a nawracanie środkami przymusowemi i krwawemi gwałtami na prawosławie trwa dalej w całej pełni. Gwałty te dzieją się pod bokiem monarchji, która liczy miljony obywateli wyznających wiarę tam prześladowaną, dzieją się w czasach, kiedy zasada wolności sumienia jest niby wywieszoną na sztandarach rządów europejskich — i ani jeden głos nie podniósł się za prześladowanymi, chociażby może nie z nadzieją skutku, to przynajmniej w spełnieniu obowiązku ludzkości. Kiedy w Rumunji prześladowano żydów, s ł u s z n i e podniósł się w Europie głos oburzenia, a mocarstwa cywilizowane ujęły się za prześladowanymi. Równe prawo dla wszystkich! Dlaczegożby unici pod zaborem moskiewskim żyjący, których sumieniu taki sam gwałt zadają, bagnetem na obcą nawracając ich wiarę — mieli mniejsze prawo do współczucia cywilizowanego świata.

Jeżeli kto, to nasi delegaci do spraw wspólnych mają obowiązek upomnąć się za prześladowanymi — jako reprezentanci kraju polskiego, a z zasady, która przez czas długi narodowi naszemu przewodniczyła, obrońcy wolności sumienia. Trybuna wspólnych delegacyj jest trybuną europejską, z niej t y l k o może się odezwać głos nasz w sprawach przekraczających granice polityczne monarchji, a mimo tych granic tak nam bliskich. Z tej tylko trybuny głos nasz będzie słyszanym przez całą Europę. Omijać więc tę sposobność byłoby ciężką przewiną wobec naszej narodowej sprawy. A chociaż można przewidzieć, że interpelacja taka nie odniesie skutku, że się z niej zręcznie wywinie p. Andrassy, w ostatnich czasach tak bardzo z Petersburgiem kokietujący i tak tam mile widziany — samo jednak poruszenie sprawy z trybuny jak się rzekło — europejskiej, będzie bardzo doniosłem, a da nowy dowód, iż mimo kordonów, jesteśmy jednak tak organiczną całością, iż wszystko, co jednych boleśnie dotyka, również bolesnem echem odzywa się w sercach drugich.

Delegacja nasza przeto — powinna przy wyborze do delegacji wspólnej wyraźną dla swych wybrańców uchwalić instrukcję, ażeby tę sprawę poruszyli. I oto jeden powód więcej, ażeby się przy tym wyborze nie kierować żadnemi względami na stronnictwo świętojurskie, którego głos mógłby zabrzmieć tam jako ton fałszywy, neutralizujący wrażenie głosów polskich.

Szomer Izrael poszedł w ultramontany.

Donieśliśmy wczoraj podług telegramów znalezionych w *N. fr. Presse*, iż Szomer Izrael we Lwowie polecił pp. Hönigsmanowi, Landau'owi i Misesowi w wiedeńskiej Radzie państwa, aby w kwestji wyznaniowej zajęli stanowisko po stronie liberalnej. Wiadomość ta była przedwczesną i dotyczyła dopiero zwołania walnego zgromadzenia żydów, na którem takie polecenie miało być uchwalone. Zgromadzenie to miało przyjść do skutku w niedzielę d. 8go bm. na wniosek kilku członków.

Pokazało się jednak, że wniosek ten mający cechę liberalną, nie podobał się większości obskurantystów, których mnóstwo w Szomer Izraelu. i którym tych nie wielu postępowych ludzi, zasiadających w komitecie uważa za swój obowiązek ulegać. Organ stowarzyszenia *Israelit* zamiast (jak to zwykł) w osobnym artykule wystąpić z ogłoszeniem walnego zgromadzenia i zachęcić członków, doniósł o tem w starannie ukrytym „Nachtragu,“ a gdy przyszła sobota, tj. dzień najwłaściwszy do rozpowszechnienia o tem wiadomości, pobożni Szomer-Izraelici, mianowicie pp. Oehlenberg. Herzer i t. p. przygotowali wszystko tak, aby zapowiedziane nazajutrz zgromadzenie albo wcale nie przyszło do skutku, albo w ostateczności rozbiło się bez powzięcia uchwały.

Dodamy tu nareszcie, że właśnie ten „liberalny“ Oehlenberg jest patentowanym wynalazcą utworzenia osobnego okręgu żydowskiego dla wyborów we Lwowie. Komitet Szomera zwykł przed każdem walnem zgromadzeniem miewać posiedzenia dla zdefinjowania swojego własnego stanowiska. Tym razem zaniechał tego, bez wątpienia w tym zamiarze, aby tem energiczniej agitować stronami przeciwko zgromadzeniu. Oehlenberg, Herzer, Porias, Salomon Barrasch, Zellel Menkes, Mendel Rauch i jeden z „liberalnych“ par excellence doktorów praw, główny rej wodzących pomiędzy żydami, „als ein l i b e r a l e r M a n n,“ wzięli na siebie zadanie gromadzących się wieczorem członków zniewolić do opuszczenia sali w przeczuciu, że przyjść może do starcia z partją liberalną. Nadeszła godzina rozpoczęcia zgromadzenia. Komitet zebrał się osobno i dr. Porias postawił tam wniosek, aby się „wstrzymać od wszelkich manifestacyj wyznaniowych,“ a przewodniczący dr. Kohn motywował ten wniosek tem, że „wyznaniowe ustawy nie dotykają interesów żydowskich, a stowarzyszenie jako korporacja polityczna nie ma w swym programie zajmywania się temi sprawami.“ Za wnioskiem tym głosowali wszyscy, z wyjątkiem dwóch (dr. Gottlieba i Lechnera), którzy sobie życzyli, aby stowarzyszenie zamanifestowało się przynajmniej za wydaniem ustawy „o ś l u b a c h c y w i l n y c h,“ jeżeli już ze swego stanowiska specyficznie żydowskiego nie chcą tykać spraw katolickiego kościoła.

Drugi wniosek Lechnera, żądający, aby komitet nie jawił się w sali, bo rozpędzi do reszty zgromadzonych, upadł także. I gdy panowie komitetowi weszli do sali obrad, panu prezesowi nie pozostało nic innego, jak tylko oświadczyć rzeczywiście, że dla braku kompletu „pożądane“ zgromadzenie nie może przyjść do skutku.

Pp. Mieses, Hönigsmann i Landau nie otrzymają tedy żadnego polecenia, a *N. fr. Presse* może sobie zanotować, iż w razie potrzeby Starkenfels, Greuter i Giovanelli pomiędzy żydami galicyjskimi znajdą potężnych sojuszników, bo ultramontanizm żydowski 10-kroć straszniejszy niż ortodoksja rzymska, i w państwie austrjackiem, jeżeli ma być postęp na polu wyznaniowem, *należy przedewszystkiem ułożyć projekt do ustawy, zawierającej postanowienia o regulacji zewnętrznych stosunków wszystkich wyznań, a nietylko kościoła katolickiego.*

Korespondencje polityczne „Dz. Polskiego.“

Wiedeń, 8. marca.

(AA) Dopiero wczoraj, trzeciego dnia rozpraw Rady państwa nad ustawą o kościele katolickim, pojawił się wniosek zas dnia[illegible], nad którym warto było dyskutować — ale Izba uchyliła się od tej pracy. Był to wniosek Kronawettera, który opiewał tak:

„Izba odsyła do komisji niniejszy projekt ustawy o zewnętrznych stosunkach kościoła katolickiego, z tem poleceniem, by komisja wypracowała projekt ustawy regulującej s t o s u n e k p a ń s t w a d o w s z y s t k i c h w y z n a ń w o g ó l e, a to na zasadzie indyferencji państwa wobec zapatrywań religijnych rozmaitych wyznań, i na zasadzie poruczenia wszystkich funkcyj czysto państwowych, organom państwowym.“

„W dalszej konsekwencji tych zasad poleca się komisji wypracowanie projektów do ustaw: 1) o ślubach cywilnych, 2) o prowadzeniu metryk urodzenia, ślubu i śmierci przez organa państwowe, 3) o pogrzebach cywilnych, 3) o zmodyfikowaniu §§. 122—124 i 303 k. k. (naruszenie religii i obraza uznanych wyznań). Oprócz tego zbadać ma komisja z przybraniem do pomocy dat statystycznych prawo własności tak zwanego majątku kościelnego wszystkich wyznań, i przedłożyć Izbie projekt do ustawy o administracji i używaniu tego majątku.“

Wiecie już, że w Izbie, której większość jest niby liberalną, a wniosek powyższy nie znalazł tego nawet poparcia, którego potrzebował, aby mógł był być wziętym pod dyskusję. Zwracam przytem uwagę, że wniosek dr. Kronawettera był tylko dokładnem sformułowaniem owych zasad amerykańskich, do których przyznał się ks. Czartoryski i którym przyrzekł swoje poparcie. Gdzie był ks. Jerzy w chwili postawienia wniosku? Nie wiem — w ogóle zaledwie kilku posłów polskich obecnych było w sali.

Opozycja wiernokonstytucyjna rozpuściła dziś znowu pogłoskę, że p. Depretis bierze dymisję, a miejsce jego zajmie br. Wiedenfeld, namiestnik Górnej Austrji. Nie można przywiązywać żadnej wagi do takich doniesień. Jenerał-adjutant cesarski hr. Bellegarde prosił o dymisję, ale jej nie otrzymał, natomiast dano mu 6-miesięczny urlop do poratowania zdrowia. Pogłoski, jakoby jenerał ten skompromitowany był w skutek zaawanturowania się na giełdzie, nie mają podstawy.

Hr. Belcredi przystąpił do spółki, która wydaje w Wiedniu *Vaterland*. Jest to organ, o którym niektórzy u nas mają mylne wyobrażenie, jakoby popierał sprawę zwolenników autonomji. Popiera on wyłącznie interesa klerykałów i arystokracji, i tylko kiedy im to jest dogodnem, przemawia za autonomją.

W sejmie węgierskim toczyła się wczoraj także dyskusja nad wnioskiem o zaprowadzenie małżeństw cywilnych, a raczej nad petycją klubu politycznego liberalnego z Aranyos-Megyes, domagającą się tej reformy. Na wniosek Kolomana Tiszy, głosami prawicy i środka Izby uchwalono odesłać petycję do komisji kościelno-politycznej z poleceniem, by natychmiast zdała sprawę w tej kwestji. Sejm węgierski odroczył zresztą de facto swoje posiedzenia i obrady w sekcjach aż do rozstrzygnięcia kwestji gabinetowej, które nastąpi zaraz po oczekiwanem co dnia przybyciu cesarza do Pesztu.

W Wiedniu wydarzyły się znowu liczne insolwencje giełdziarzy — stoją oni obecnie na tak kruchej podstawie, iż lada zachwianie się kursu zmiata ich jak zwiędłe liście. Przepowiadają, że zniknie powoli cała tak zwana *kulisa*, bo szersza publiczność stroni od giełdy i od papierów wątpliwej wartości, a drobni spekulanci, składający ową kulisę, karmili się dotychczas właśnie tylko z kieszeni tej publiczności. Akcje Baubanku (Allgem. Baugesellschaft) stały przeszłego tygodnia po 73 złr. — wpłacono na nie tymczasem po 20 złr., a wczoraj zamiast po 93, sprzedano je po 86 złr. Piękny postęp.

Umarł tu wczoraj w hotelu Métropole słynny sportsman pruski, hr. Renard, którego koń wygrał pierwszą nagrodę na przeszłorocznych wyścigach międzynarodowych w Wiedniu. Zostawił 25 miljonów talarów majątku.

LISTY PETERSBURGSKIE.

O Moskwie i Moskalach

przez * . . . .

IV.

Petersburg d. 4go marca. (*Koresp. Dz. Pol.*) Historycy moskiewscy, z natury rzeczy będąc apologistami rządu despotycznego, jeden za drugim powtarzają bajeczkę, że Słowianie północni posłów swych wyprawiając do Skandynawji, mówili ich usty do Ruryka i braci: „Ziemia nasza wielka i we wszystko obfitująca, ale ł a d u w n i e j n i e m a s z; przyjdźcie więc p a n o w a ć nad nami!“

Fałsz ten ma utwierdzać ludność w mniemaniu, że ład i porządek w kraju może istnieć tylko pod przewodem carów, których kłamliwie uważać każą za potomków kniazia Ruryka.

Historja mówi o tem inaczej. Słowianie północni: Nowogrodzianie, do ostatniej chwili swej samoistności, znali u siebie przestrzegające ład rządy republikańskie; kniaziowie, którymi przerzucano się w Nowogrodzie, byli raczej wykonawcami woli narodu, aniżeli jego panami; i zdaje sie być prawdą niezawodną, że pierwsza drużyna skandynawska, przybyła z Rurykiem, Synensem i Truworem, była drużyną najemną, którą wezwali Słowianie dla ochrony granic swych od narodów sąsiednich. A chociaż widzimy ich później panami Kijowa i całej Rusi, mimo to faktem być nie przestaje, że Waregowie obcymi byli Słowianom, zlać się z nimi w jedną całość nie mogli, i wtedy dopiero oddychają swobodniej. gdy rzuciwszy ziemie słowiańskie, znaleźli się wśród Finnów na Zalesiu.

Że Waregowie przyjaciółmi Słowian nie byli, że Kijów dla ks. Klazmeńskiego nie był metropolją, do której by kolonja jego odnosiła się przyjaźnie.. dowodem najlepszym jest całkowite spustoszenie stolicy Rusi przez Klazmeńskiego księcia Andrzeja Bogolubskiego, który na jego ruinach założył potęgę swego państwa, jakowe nie długo jako księstwo moskiewskie, następnie wielkie księstwo i carstwo nie tylko, że nie hołdnje Rusi, z której powstało; ale kraj za krajem, przemocą i zdradą zabiera ziemie do Słowin należące, i tychże za wrogów swoich uważa. Najdowodniej okazuje się to w czasach najazdu Mongołów, który klęską istotną stał się dla Rusi, nigdy zaś dla Moskwy; bo jej książęta, najpodlej wysługując się Mongołom, w czasie ich panowania żyją i potężnieją kosztem słowiańskiej Rusi, którą szarpią po kawałku, do ziem swych przyłączając. Gdy Litwa zgromiła Mongołów, i ziemie ruskie posiadłszy, w potężne państwo urosła — Moskwa odrazu staje się jej nieprzyjaciółką i ustawiczne z charakterem zaborczym wojny z nią prowadzi; a gdy W. księstwo Litewskie unją dobrowolną połączyło się z Polską — Moskwa tej ostatniej wypowiada walkę na zycie i śmierć, i zabór Polski staje się dla niej celem; jak zabór republik słowiańskich, carstw tatarskich itd.

Pomiędzy Rusią, a Moskwą nigdy żadnej spólności nie było; Słowianie, jakieby imię nie nosili, nigdy nie widzieli w Moskwie pobratymczego narodu. Carstwo północne było im wrogie od początku, i żadnej nigdy nie zaniechało sposobności, by ostre swe szpony nie topić w ciele miłośników swobody; gdyż Moskwa odrazu występuje jak państwo azjatycko despotyczne, z carem, panem życia i smierci swych poddanych...

Rzeczy to znane; a jeśli o nich mówimy, tedy dla tego jedynie, że nieuctwo nasze i Europy na opak dziś tłumaczy wszystko, z czarnego robi białe, w Moskwie widzi prawowitą władzę, a bunty: w Polsce, Rusi i krajach słowiańskich Moskwy. Wszak doszło do tego, że poważni (?) historycy z najlepszą wiarą utrzymują, iż historja Moskwy zaczyna się od Nowogrodu, że Ruryk był pierwszym jej księciem, Ruś tylko gubernją carstwa, a Rusinów tylko polscy emigranci uważają, za coś odrębnego od Moskali. Doszło do takiej ostateczności, że zabor ziem słowiańskich przez Moskwę uważa się za akt prawowity, że skradzenie przez nią historji Rusi poczytuje się za wymysł, że protest przeciw gwałtom, usiłowanie odzyskania przez ludy, wydartej im swobody, w oczach u c z o n e j Europy nosi miano buntu, rebelji przeciw ojcowskim rządom najmiłościwszego cara itd. A dawne-ż to czasy, gdy nas walczących za swobodę, za najświętsze prawa istnienia nazywano szajką, bandą — jak zbójów, jak rzezimieszków!... I sprawdza się przysłowie: „Gdyś na wierzchu, to ci kadzą; gdyś na spodzie — milczeć radzą.“ Tylko my tacy głupcy, że zawsze statecznie gardłujemy w obronie Francuzów, którym dał Prusak po skórze; tych samych Francuzów, którzy rozpoczęli porządki u siebie od rozstrzeliwań i wysyłania na galery Polaków, walczących wszędzie i zawsze w ich obronie!... W sejmie berlińskim protestujemy przeciw zaborowi Alzacji i Lotaryngji — broniąc Francji; a że królestwo polskie *Priwisłańskim* krajem zostało, o tem przyjaciele nasi Francuzi nie wspomnieli — nawet w przedsionkach wersalskiej sali obrad... Znów ciśnie mi się pod pióro przysłowie: „Kogo Bóg chce ukarać — najpierw rozum mu odejmuje...“ Odjęto nam rozum, rodacy!

Ba! nie mieliśmy go nigdy, jak świadczy historja. Pod okiem silnej naówczas Polski rosła potęga Moskwy, która w zarodzie łatwo zdławić było można i zdławić należało... Myśmy oczy zamknęli i zatkali uszy. Zjadła Moskwa Nowogród i Psków, zjadła Ruś zadnieprską, jadła aż zjadła Litwę, wreszcie i nas połknęła, kęsami ojczyzny obdzieliwszy sąsiadów... A my? trzymaliśmy się fartucha Katarzyny, błogosławili Pawła, bo Kościuszce pozwolił pójść na wygnanie; na rękach nosili z b a w c ę Aleksandra I., nastawiali grzbiety królowi polskiemu Mikołajowi I., czekaliśmy aż piernikami zacznie nas karmić car Aleksander II. i znów oczy zwracamy na jego następcę... Głowy nie ma — nie ma! Bóg rozum nam odebrał, i tę odrobinę jaką mieliśmy jeszcze!...

Do licznych fałszów, które prawo obywatelstwa znalazły w oświeconej Europie, i ten fałsz jeszcze należy, że Azję i jej władców uważają za despotów jednej miary, a ludy za jednakowo niewolnicze wszędy.

Fałsz ten. jak i innych wiele, źródło swe ma w zarozumieniu Europy, która wie wszystko, zna wszystkich!... Despotycznym jest rząd Chin, Turcji, Moskwy; w granicach Azji leżą Indje, Mongolja i kraina Arabów. A jakże różne są te kraje, ludy ich zamieszkujące, ich władze, urządzenie całe i wszystko!... Ktoby chciał Chiny porównać z Moskwą, Mongołów z Arabami, Turcję z Indjami, a utrzymywał, że olbrzymich różnic nie ma pomiędzy tymi krajami — dopuściłby się najpotworniejszego kłamstwa. Harun-al-Raszidów nie mamy w Moskwie, Iwana groźnego nie masz w całej Azji! Despotyzm carów moskiewskich, a rządy sułtanów tureckich, lub bogdychanów chińskich jakże są różne, jak bardzo niepodobne do siebie! Chiny, to raj wobec Moskwy; Turcja kraina swobody wobec swej sąsiadki... Na kuli ziemskiej nie było nad Moskwę potworniejszego państwa, bardziej drapieżnego despotyzmu. Mongolja, Chiwa, Mandżury — to oświecone państwa wobec dzikiej pod każdym względem Moskwy; Czingishan — baranek przy Iwanie groźnym!... Turek, to amerykanin dzisiejszy wobec Moskala z czasów caratu!... Tartarja, piekło starożytnych... a kędyż są jej granice, jeśli nie w przestworach Moskwy?... Była też ona piekłem istotnem... ale dla nas, nie dla swych mieszkańców. Poddani groźnego cara nie czuli jarzma, które ich gniotło; ręka kata była dla nich ręką ojcowską... Z jakąż rozkoszą setki Moskali, by naprawić humor cara, dobrowolnie kładli swe głowy na *płachę* — *„Rubi, batiuszka car!“* i car ścinał te głowy setkami i — nabierał humoru. Przez setki lat, wielu-ż było w Moskwie Kurbskich, którzy poważyli się uciec przed carem? A ileż to tysiecy najznakomitszych bojarów padło ofiarą gniewu, kaprysu. prostej omyłki carów, którzy ich ćwiartowali, łamali kołem, wyrywali nozdrza, majątki zabierając do skarbu, a żony i dzieci rozdarowując swym siepakom, których jutro takiż sam los spotykał... Historja Moskwy wewnętrzna, to jedna kałuża krwi, jatki, w których rżnięto ludzi winnych i niewinnych; bo t a k c h c i a ł c a r — a jego woli nikt, nigdy oprzeć się nie śmiał... i im sroższy był, okrutniejszy — tem większą cześć zjednywał u swych poddanych... — *Car żałujet... car miłujet* — znaczyło w Moskwie: car morduje, zabija... bo mord i zabójstwo cara były łaską dla jego poddanych; umrzeć dla przyjemności, dla rozrywki cara — należało w Moskwie do najwyzszych zaszczytów!

Ojciec, którego córkę wziął car do swego haremu; mąż, któremu wzięto żonę, by została carską nałożnicą... dumnie nosili głowę i hołdy odbierali za swoją sromotę. Rzeczy to straszne! prawdziwe, a jednak wierzyć im trudno... To też powoli zaczynają nie wierzyć temu nawet... sami Moskale!

Iwan Groźny i Marta Borecka, żona posadnika Nowogrodzkiego, to przedstawiciele Moskwy i Słowiańszczyzny. Z jednej strony: najokrutniejszy z despotów, z drugiej — kobieta... Pierwszy jak tygrys rzuca się na ciało nienawistnej dlań republiki — ostatnia własną piersią broni swej ojczyzny. Walka nierówna... tygrys przemoże niewiastę... A dodajmy do tego Polskę, spokojnie przypatrującą się zapasom, głuchą na wołanie ofiary, szamoczącej się w konwulsyjnych uściskach potworu. Zaprawdę! jęk dzwonu wiecowego, który uwożono do Moskwy — pogrzebowy dla Nowogrodu — był głosem wołającym na Polskę: „Zginiesz, jak i moi zginęli!...“ I owóż niedługo na widowni dziejów znów mamy: króla i kobietę — z rolą tylko zmienioną... Kochanek carowej Stanisław August i Katarzyna II... Konająca Polska miała również dzwon swój w Rejtanie... Na kogoż ten wołał: „Zginiesz, jak moi zginęli“?... Po trupie Polski carat północny pójdzie dalej... padną przed nim inni, jak i myśmy upadli; bo jak my: spokojnie przypatrują się morderstwu ludów i grabieży państw!... Na spełnienie tej strasznej przepowiedni Europa długo czekać nie będzie potrzebowała... Pierwszą upadnie Turcja; po niej z kolei przyjdzie kreska na Austrję... i zawrze bój ostatni: Prus i Moskwy. Kto zwycięży — zostanie panem Europy, i innych już w niej panów nie będzie! ale też i wolnych nie znajdziesz nigdzie.

Ziemie Polskie.

Dnia 28. z. m. w sobotę, odbyło się w Poznaniu walne zebranie **Towarzystwa oświaty ludowej**, na które stawiło się tylko dwudziestu kilku członków. Z dyrekcji byli obecnymi pp.: B. Poniński, dr. Z. Szułdrzyński, K. Dziembowski, Fr. Dobrowolski, dr. Osowicki, dr. Szuman, St. Tułodziecki i dr. Zielewicz. — Przewodniczący dyrekcji B. Poniński zagaił zebranie przemową, w której ubolewał nad brakiem współudziału w narodowej pracy, czego dowodem tak nieliczne zeszło jak i tegoroczne zebranie. Powodem apatja, brak zaufania, podniecany z umysłu przez nieprzyjaciół światła zapomocą niewczesnej i bezwzględnej a krzykliwej i niesprawiedliwej krytyki. Dalej, usprawiedliwiał dyrekcję z czynionych jej zarzutów. Przewodniczącym zgromadzenia wybrano przez aklamację p. Magdzińskiego. Na wniosek dra Niegolewskiego odstąpiono od odczytania sprawozdania dyrekcji Towarzystwa oświaty ludowej za r. 1873, zwłaszcza, iż sprawozdanie to zostało członkom przesłanem. Przy dyskusji nad sprawozdaniem, oddawał p. Niegolewski należne pochwały dyrekcji za jej gorliwą działalność. Z przemówienia dr. Szymańskiego dowiadujemy się, że „arcybiskup Ledóchowski zakazał (!) duchowieństwu brać udział w pracach oświaty ludowej“. Zrazu miało towarzystwo wielu z duchowieństwa w swem łonie, a z pomiędzy tych ks. Jaskólskiego w dyrekcji, ale zakaz arcybiskupi spowodował usunięcie się wszystkich księży! — (Jeden czyn patrjotyczny więcej ks. Ledóchowskiego!.. p. r.) Na zarzut dr. Sz. uczyniony dyrekcji, że za mało rozdała książeczek między lud, bo tylko 1500 egzempl., odpowiedział dr. Zielewicz, że obok owych 1500 egz. z pierwszej ręki rozdanych, zasilała dyrekcja bibljoteczki ludowe książkami różnej treści, w nadziei obudzenia interesu dla oświaty w tych warstwach, których udział byłby najpożądańszy. Tymczasem zawiodła się. Do rozdania było 40 bibljoteczek, a tylko 10 z nich rozebrały Towarzystwa przemysłowe. Następnie uchwaliło zgromadzenie bez dyskusji pokwitowanie podskarbiemu za jego sprawozdanie za r. 1873. Do komisji rewizyjnej w celu sprawdzenia stanu kasy za r. 1873 wybrano pp.: dr. Aua, Łyskowskiego, i Simona. W dalszym toku wystąpiła dyrekcja z wnioskiem, by roczne sprawozdania z czynności dyrekcji rozesłane były tylko „okręgowym“ na dwa tygodnie przed walnem zebraniem i następnie oddrukowane zostało w miejscowych pismach polskich. Wniosek swój motywowała dyrekcja brakiem listy członków. Na wniosek dr. Aua uchwalono, aby o tyle rozesłano sprawozdania, o ile organizacja Towarzystwa na to zezwala. Wniosek dr. Jarnatowskiego, aby dyrekcja miasto rozpowszechnienia obrazków świętych, uwzględniła przedewszystkiem dzieła narodowe i przyrodnicze i aby zechciała kwestje religijne wykluczyć z swych czynności, upadł wobec uwagi p. Chociszewskiego, że lud na wskróś jest religijnym i że tak z nim postępować trzeba, jak można. P. Ch. wyraził zdziwienie, że ultramontanin dr. Szymański był za wnioskiem dr. Jarnatowskiego, t. j. za wykluczeniem środków religijnych w szerzeniu oświaty... Dr. Szuman oświadczył, że dyrekcja stoi na stanowisku religijno-narodowem i uważa takowe za najwłaściwsze. P. Krajewicz postawił wniosek, aby dyrekcja główną uwagę zwracała na młodsze pokolenie ludu wiejskiego, co też p. Poniński imieniem dyrekcji obiecał.

Dalej zabrał powtórnie głos p. Krajewicz zapytując dyrekcję co się stało z jego propozycją wypracowania dzieła pedagogicznego, wspólnie z innymi kollaboratorami. P. Dobrowolski odpowiedział, że dyrekcja nie mogąc zgodzić się na propozycję p. Krajewicza bez zażądania odeń obok planu dzieła nazwisk współpracowników, nie przychyliła się do jego żądania, skoro p. K. wzbraniał się wymienić ich. W końcu wybrano nowych członków dyrekcji w miejscu wylosowanych i ustępujących dobrowolnie, a mianowicie: pp. Zielewicza, Dziembowskiego, dra Szumana, dra Osowickiego, Ad. Kaczorowskiego i W. Kosińskiego.

Sprawozdanie dyrekcji Towarzystwa oświaty ludowej za rok 1873 brzmi jak następuje:

Po raz drugi od zawiązania Towarzystwa Oświaty Ludowej stajemy przed wami, szanowni panowie, aby jako postawieni wolą waszą na czele tej instytucji, zdać wam sprawę z całorocznej naszej czynności.

Przedewszystkiem za konieczne powiadomić was uważamy, że dyrekcję, do której stosownie do ustawy, trzecia część nowych członków w miejsce wylosowanych przez was wybraną została, stanowili w roku ubiegłym następujący pp.: B. Poniński, dr. Z. Szułdrzyński, J. Bukowiecki, Fr. Dobrowolski, Konst. Dziembowski, M. hr. Mielżyński, dr. Osowicki, E. Rogaliński, Major Smitkowski, dr. H. Szuman, St. Tułodziecki, dr. Zielewicz.

Z tych p. Smitkowski z powodu stanu zdrowia zawiadomił dyrekcję, iż w jej czynnościach nie może brać udziału.

Dyrekcja z powyższych osób składająca się ukonstytuowała się w ten sposób, że prezesem jej obranym został p. B. Poniński, który nadto bez żadnego wynagrodzenia pełnił obowiązki podskarbiego, zastępcą zaś jego obrano p. dr. Szułdrzyńskiego, który obok tego jest przewodniczącym wydziału literackiego.

W roku zeszłym jednem z głównych zajęć dyrekcji było zaprowadzenie organizacji odpowiednio do uchwały zapadłej na poprzedniem walnem zebraniu. Wiadomo szan. panom, że poprzednie walne zebranie uchwaliło zaprowadzenie w każdym powiecie okręgowego, który wraz z dobranymi przez siebie mężami zaufania i walnem zebraniem powiatowem członków Towarzystwa jest organem zarządu w powiecie. Dyrekcja usiłowała we wszystkich powiatach zaprowadzić organizację, usiłowania te jednak w części tylko uwieńczył pomyślny skutek; w części, powtarzamy, bo do dziś dnia w niektórych powiatach brak organizacji lub też, z powodu częstej zmiany okręgowych, takowa prawidłowo nie funkcjonuje.

Czemuż to przypisać, zwłaszcza że Towarzystwo Oświaty Ludowej cieszy się ogólnem uznaniem do tego stopnia, że wszyscy, pospołu z prasą, jednomyślnie potrzebę istnienia jego uznają, a pod tym względem nie dał się słyszeć żaden głos przeciwny. Niepodobna więc tego czemu innemu przypisać, jak ciężkim klęskom, które na społeczeństwo nasze w roku zeszłym spadły, a które ku sobie wszystkich prawie umysły wyłącznie zwróciły, nadto brakowi ludzi, a wreszcie niedawnemu jeszcze istnieniu Towarzystwa, które tem samem nie miało jeszcze dość czasu do regularnego rozwoju.

Co do braku ludzi, jest to rzecz istotnie nader dotkliwa, bo wiadomo wam, sz. panowie, że dyrekcja ma wybór bardzo ograniczony już to z powodu znanego zakazu rządowego, w skutek którego żaden z urzędników Polaków nie może być w Towarzystwie czynnym, już to z powodu samowolnego usuwania się niektórych naszych współobywateli, niesłusznie uprzedzonych do Towarzystwa. Pozostaje więc mała liczba zawsze chętnych do pracy obywatelskiej, lecz ci tak licznemi obowiązkami publicznemi są obarczeni, [illegible] mimo najlepszych chęci, dla Towarzystwa Oświaty Ludowej, urzędu okręgowych przyjąć nie mogą.

Usunąć zakaz rządowy nie w mocy dyrekcji, za to [illegible] ona nadzieję, że uprzedzenia niesłusznie ku Towarzy[illegible] znikną, a wówczas pozyska więcej pracowników, co naturalnie na korzyść rozwoju Towarzystwa [illegible].

Dyrekcja zaś zapewnić może, że nie służy żadnemu stronnictwu, lecz w świadomości gwałtownej potrzeby, która co dzień w miarę spadających na nas rozmaitych praw i rozporządzeń rządowych, staje się widoczniejszą, starała się zaradzić tej potrzebie, służąc wyłącznie sprawie oświaty ludu, i że dla tego ściśle trzymała się ustawy, która jej przepisała drogę postępowania i zakres działania.

Spodziewać się należy, że i pp. okręgowi zajmą się na przyszłość gorliwie swemi obowiązkami, i że przez zwoływanie walnych zebrań staną w bliższym niż dotąd związku z członkami Towarzystwa. Wówczas tylko bowiem Towarzystwo może się rozwinąć i przeprowadzić swój program, jeśli każdemu będzie świadomy cel i zakres działania Towarzystwa.

Dla tej to właśnie przyczyny nastąpiła w roku zeszłym zmiana w ustawie, i dla tej przyczyny zjeżdżał prezes i inni członkowie dyrekcji na niektóre walne zebrania powiatowe, aby szczegółowo objaśnić członków o działalności Towarzystwa. Dla tej nareszcie przyczyny dyrekcja zaprosiła na dzień 21. listopada r. z. okręgowych, aby zdać im sprawę z całorocznej swej czynności, aby wysłuchać także ich żądań i dać ucho potrzebom lokalnym.

Na zebranie to niewielu wprawdzie okręgowych przybyło, bo tylko 10, wszakże nie było bez rezultatu, bo pomiędzy innemi okręgowi ci wzięli się gorliwiej do pracy, a nadto przekonała się dyrekcja z ich uwag i objaśnień, że głównie należy szerzyć książki dobre pomiędzy ludem i starać się o zakładanie w rozmaitych miejscowościach bibljotek, na co też, nie pomijając innych zajęć ustawą wskazanych, głównie zwróciła w ostatnich czasach swą działalność.

Wreszcie dyrekcja zobowiązała się na temże zebraniu od czasu do czasu, a mianowicie co miesiąc najwyżej, przesyłać wszystkim okręgowym szczegółowe sprawozdanie z swych czynności.

Powtarzamy zatem, że dziś po całorocznych usiłowaniach organizacja już niemal wszędzie zaprowadzona i mamy nadzieję, że w roku bieżącym zacznie wszędzie działać prawidłowo.

Za pośrednictwem organizacji wpłynęło składek:

od stałych członków	503	tal.
ze składek jednorazowych	563	„

Sprawozdanie kasowe, zamieszczone na końcu, daje obraz przychodu i rozchodu fundszów, niemniej wykazuje majątek Towarzystwa.

Przystępujemy następnie do dalszego wyliczenia zajęć dyrekcji:

Najważniejszem, jak to wyżej powiedzieliśmy, było zakładanie bibljoteczek z dzieł odpowiednich dla ludu i rozsyłanie takowych w miejsca, gdzie okazała się gwałtowna ich potrzeba. Czynnością tą zajmował się wydział literacki. Przejrzał kilkaset dzieł literatury ludowej a wybierając z niej co uważał za jedynie godne do podania ludowi w rękę, utworzył katalog, który obejmuje 210 dzieł treści religijno-moralnej, historycznej, z nauk przyrodzonych, gospodarstwa i powieści.

Takich bibljotek w roku zeszłym prezydjum dyrekcji wysłało 27 w rozliczne miejsca Wielkiego księstwa Poznańskiego, Prus Zachodnich, niemniej rodakom do Hamburga, nad Ren itd.

Niemniej przesłało patronowi Kółek włościańskich dla zasilenia ich kilkaset książek treści moralno-religijnej i rolniczej.

Wartość przesłanych tym sposobem bibljotek i pojedyńczych książek wynosi blisko tal. 300, ilość zaś wysłanych książek dochodzi cyfry 1500.

Wreszcie na wniosek jednego z swoich członków postanowiła dyrekcja każde towarzystwo przemysłowe, czeladzi katolickiej itp. zaopatrzyć w bibliotekę wartości przynajmniej 40 tal., zebraną i ułożoną z dzieł przejrzanych krytycznie przez wydział literacki. W zamian za to towarzystwa przemysłowe obowiązane są przechowywać książki te w szafach, umyślnie na cel ten sprawionych, oraz utrzymywać w porządku nie tylko katalog, ale i kontrolę dzieł wypożyczonych. Warunek ten postawiliśmy wychodząc z doświadczenia, że bibljoteki takie bez stosownej kontroli, po jakimś czasie, rozpraszają się i giną.

Takich bibljotek rozesłano już 6 w następujące miejscowości: do Nakła, Bydgoszczy, Czempinia, Krobi, Sulmierzyc, Mixtatu, niebawem wysłane zostaną do Pleszcwa, Miłosławia, Ponieca, Krotoszyna i Środy.

W roku bieżącym wszystkie towarzystwa przemysłowe, czeladzi katolickiej itp., o których istnieniu dyrekcja się dowie, z wyjątkiem jedynie bardzo zamożnych, będą, jeżeli zechcą, w podobne bibljoteki zaopatrzone.

Prócz tego dyrekcja uznając wartość wydawnictw ludowych pana Chociszewskiego, zakupiła od tegoż 500 egzemplarzy Piśmiennictwa Polskiego, niemniej 600 egzemplarzy Piosnek i dumek, jako też 25 roczników Przyjaciela dzieci i młodzieży (200 tomów), w roku zeszłym nabyła od pana Chociszewskiego 1000 egzemplarzy jego Historji polskiej dla dzieci itd. itd., celem rozszerzenia tyle pożytecznych książek pomiędzy ludem i dziećmi, oraz udzieliła temuż tytułem subwencji zwrotnej 150 tal. na zamierzone przez niego wydawnictwo dzieł ludowych.

Nadto założyła dyrekcja, aby ułatwić ludowi nabywanie pożytecznych i pouczających książek, w rozmaitych miejscach składy książek, przez wydział literacki poleconych. Takie składy istnieją: w Ostrzeszowie, Mixtacie, Grabowie, Pleszewie, Buku, Czarnkowie, Gostyniu, Gołańczy i Wągrowcu. Nadmienia się przytem, że Towarzystwo oświaty ma u siebie na składzie zakupionych 4000 książek.

Dalej zajęła się dyrekcja rozpowszechnianiem obrazów z wizerunkami świętych, oraz osobistości historycznych polskich i innej odpowiedniej treści z napisami polskiemi. W tym celu zakupiła znaczną ilość jednych i drugich i po cenie nabycia rozprzedała ich przeszło 1000 egzemplarzy.

Obok tych zajęć dyrekcja, a raczej wydział literacki przejrzał także nadesłane na konkurs w zaprzeszłym roku dzieła.

Jedna praca: „Kilka słów o rolnictwie“, przez p. S. Karlińskiego, została uwieńczoną i kosztem Towarzystwa wydaną w 3000 egzemplarzach.

Dwie drugie prace, a mianowicie: „Niebo i ziemia“ i „Ziemia skarb najdroższy“, nie kwalifikowały się wprawdzie do nagrody, lecz zostały uznane za godne wydania i obecnie się drukują.

Wreszcie czwarta praca: „Jeografia popularna Polski“ oddaną została wydziałowi literackiemu do ocenienia.

Na poparcie wykształcenia młodzieży rzemieślniczej obrócono kwotę 700 tal.

Na wniosek patrona Kółek włościańskich zastanawiała się dyrekcja nad potrzebą ustanowienia wędrownego nauczyciela, którą żywo uznaje, i dla tego postanowiła przyłożyć się stosownym funduszem do opłacania takowego, jeżeli centralne Towarzystwo rolnicze i Towarzystwo interesów moralnych do tego się także przyłożą, zastrzegając sobie jednakże głos co do wyboru osoby. Rzecz ta dotąd w zawieszeniu.

Na poparcie rozwoju ochronek poświęciła nadto dyrekcja z funduszów Towarzystwa 777 tal.

Otóż taki jest ogół pracy całorocznej; nie wielki on ani obfity, lecz nie zapominajcie, szan. panowie, że Towarzystwo depiero lat dwa istnieje, cele zaś jego wymagają więcej powolnego rozwoju, niż pospiechu, a praca, jaką spełnia, nie zaraz może wydać owoce. Tem większe zaś one i rychlejsze będą, im szerszem będzie koło pracowników, a mamy nadzieję, że to nastąpi i że w skutek tego Towarzystwo spełniać będzie zadanie, jakie na nie społeczeństwo włożyło.

Wykaz dochodu i rozchodu:

	tal.	sgr.	fn.
1. Remanent kasy wynosił 1. marca 1873 r.	11508	25	9
2. Przychód od 1. marca do 15. lutego 1874 r.	1828	14	11
Suma przychodu	13337	10	8
Rozchód ogólny od 1. marca 1873 do 15. lutego wynosi	3067	8	8
Zostaje w kasie dnia 15. lutego 1874	10270	2	—

Żelazny fundusz wynosi 7000 tal.

Wyszczególnienie przychodu:

	tal.	sgr.	fn.	tal.	sgr.	fn.
1. Składki regularne od członków stałych	503	—	—			
2. Składki i ofiary jednorazowe	563	11	11			
3. Składki stotalarowe	200	—	—			
4. Procenta od kapitału	510	—	—			
5. Ze sprzedaży obrazów wpłynęło dotychczas	52	—	—			
Suma przychodu				1828	14	11

Wyszczególnienie rozchodu:

	tal.	sgr.	fn.	tal.	sgr.	fn.
1. Honorarja za dwie prace konkursowe	250	—	—			
2. Kupno książek	524	—	—			
3. Kupno obrazów	115	—	—			
4. Subwencja na wydawnictwo pism ludowych	150	—	—			
5. Subwencja na poparcie wykształcenia młodzieży rzemieślniczej	700	—	—			
6. Popieranie i zakładanie ochronek	777	—	—			
7. Druki i ogłoszenia	167	—	—			
8. Pensja sekretarza	300	—	—			
9. Koszta biurowe, portorjum i poboczne wydatki	84	—	—			
Suma rozchodu	3067	8	8	3607	8	8

Zestawienie.

	tal.	sgr.	fn.	tal.	sgr.	fn.
1. Remanent z d. 1. marca 1873 roku	11508	25	11			
2. Przychód do 15. lutego 1874 roku	1828	14	11			
Suma przychodu	13337	10	8			
Odchodzi od tego rozchód do 15. lutego 1874	3067	8	8			
Remanent kasy wynosi do 15. lutego 1874				10270	2	—

Poznań d. 15. lutego 1874.

Sprawy zagraniczne.

W Paryżu obiegały d. 7. b. m. pogłoski o zachwianiu się ministerstwa, o rychłej jego zmianie, wymieniano nawet pp. Broglie i Depeyrea jako tych, którzy wystąpić mają niezawodnie. Legitymiści zaniepokojeni są bardzo wiadomością o lekkim napadzie apoplektycznym hr. Chamborda, a jakkolwiek zapewniają, że niebezpieczeństwo dla pretendenta z Bożej łaski minęło, to nie mniej stronnicy jego nie ochłonęli jeszcze.

Ollivier, który jak wiadomo nie został wprowadzony do akademji z powodu, iż nie chciał wyrzucić z mowy swojej ustępu o Napoleonie — ogłosił obecnie drukiem mowę swoją inauguracyjną. Emil Augier, który miał mu odpowiadać, ogłosił także swoją mowę, w której oddaje słuszność Ollivierowi ze względu na ustęp uwielbiający Napoleona III.

Czynności parlamentu niemieckiego utknęły na chwilę, raz z powodu zajęć deputowanych w komisjach, powtóre zaś, że w łonie samych komisyj objawia się silna opozycja. Komisja prasowa ukończyła wprawdzie prace, wybrała sprawozdawcę, ale rezolucja uchwalona nie wypadła wcale w duchu rządu, rezolucja ta bowiem żąda, aby sprawy drukowe oddane były sądom przysięgłych.

Post donosi o nowych jakichś nerwowych cierpieniach Bismarka, prawdopodobniej jednak, że kanclerz chce usunąć się z Berlina na czas obrad w parlamencie nad wnioskami do ustaw wojskowej i prasowej — a to przewidując opozycję zbyt silną. Sądząc z tego jak sprawy te stanęły w komisjach, obawy wszechwładnego kanclerza są bardzo uzasadnione.

Według depesz telegraficznych z Hiszpanji z d. 6. marca marszałek Serrano miał naradę z jenerałem Moriones i odbył przegląd wojsk jego. Posiłki wysłane od wyjazdu marszałka na północ, wynoszą około 16.000 ludzi, tak iż wszystkie siły zbrojne rządu liczą około 65.000. Karliści skupili swoje siły do koła Bilbao w promieniu trzech milowym.

Kronika.

(d. 10. marca.)

Z okazji nieszczęsnego wydarzenia w kościele jezuickim we Lwowie, wszczęła się w pewnem towarzystwie tutejszem gorąca rozprawa, przy której jeden z obecnych uczynił uwagę, że na rogu koło kościoła jezuickiego panuje zawsze najsilniejszy przeciąg wiatru, który czuć można nawet w bezwietrznych chwilach. Pewien literacik odpowiedział, że to pochodzi ztąd, iż wkrótce po objęciu napowrót kościoła przez jezuitów, djabeł wyszedłszy z wiatrem na przechadzkę, niby wstąpił na chwilę do kościoła, a wiatr dotąd wyczekuje darmo jego powrotu. Bez ujmy dowcipu owego literacika zdaje nam się jednak, że się to w cudze ustroił piórka. Wiemy wszakże, że znany zbieracz starogermańskich poezyj Simrock w almanachu muz na r. 1839 zupełnie taką samą historję między gadkami nadreńskiemi przytacza: Djabeł z bratem wiatrem stanąwszy koło klasztoru jezuitów, chciał zajrzeć, co też robią i każe wiatrowi czekać na siebie.

„Da sah er seine Freunde, er guckte schier sich blind:
Gar wohl gefällt mir Alles, was man hier treibt und spinnt.
Mit Freudensprüngen fuhr er in sie hinein geschwind,
Und liess da draussen harren seinen armen Freund, den [Wind.
Der harrt und harrt, wie manches Jahrhundert auch ver- [rinnt,
Und wird er ungeduldig, so heult er nicht gelind!“

Interpelacja do OO. Dominikanów. Znajomi śp. prowincjała ks. Korotkiewicza radziby uczcić pamięć nieodżałowanego męża. Zapytują oni OO. Dominikanów, czy nie raczyliby w jaki sposób umożebnić odszukanie grobu zgasłego przełożonego, który przez długie lata z chlubą dla kraju i zakonu, nie szczędził pracy i poświęcenia; na mogile należałoby wznieść skromny pomnik.

Konia zbłąkanego maści krasej, przytrzymano d. 7. bm. wieczorem w podwórzu domu l. 6 przy ulicy Piekarskiej, i tamże pozostaje u właściciela domu Juljusza Gablenca.

W jaskiniach Ojcowa, koło Krakowa, odkryto znaczne pokłady nietoperzowego guano, którego próby nadesłano już do jednego z domów komisowych w Warszawie. Dotąd ilość tego nawozu oceniają na 100,000 cetnarów.

Dr. Gustaw Neusser, prymarjusz szpitala obłąkanych, odbył w piątek w uniwersytecie Jagiellońskim wykład habilitacyjny celem uzyskania docentury psychiatrji. Przedmiotem wykładu było „o złudzeniach umysłowych“. Oprócz profesorów uniwersytetu obecnych na wykładzie, licznie zebrali się słuchacze.

W Krakowie do klasztoru Norbertynek przyjęto w tych dnia Małkę Rubner, izraelitkę, 17-letnią córkę właściciela folwarku w Kobierzynie, która opuściła dom rodzicielski z powodu miłosnego stosunku z pewnym młodym włościaninem z Kobierzyna, i znalazła schronienie w wyż wymienionym klasztorze. Rodzice dowiedziawszy się o jej schronieniu, przez władzę ją reklamują.

Dr Edward Sochor, centralny dyrektor kolei Karola Ludwika, mianowany został na posiedzeniu rady zawiadowczej d. 4. bm. jeneralnym dyrektorem tej kolei. Na tem samem posiedzeniu mianowała rada zawiadowcza p. Ostheima jeneralnym sekretarzem kolei Karola-Ludwika.

† **Ignacy Wołoszyński**, kapitan, zmarły d. 26 zm. w Miłosławiu, urodził się w styczniu 1800 w województwie krakowskiem, powiecie miechowskim; szkoły odbył w Krakowie, a w r. 1820 udał się do Warszawy i zaciągnął do wojska polskiego, do pułku 3go strzelców pieszych. W r. 1830 awansował na podporucznika w tymże pułku; w czasie nocy listopadowej był na placu przed Belwederem, a kiedy w. ks. Konstanty chroniąc się z pałacu wpadł na plac i dosiadłszy konia zaczął przemawiać do wojska, młody podporucznik Wołoszyński wystąpił z szeregu i strzelił trzykrotnie do w. księcia, lecz spaliło mu na panewce, jak wspominają Mochnacki w swej historji i Goszczyński, albowiem zapalony młodzieniec zapomniał zdjąć ze skałki rzemyka przykrywającego.

W czasie boju awansował na kapitana w tym samym pułku, ozdobiony krzyżem „virtuti militari.“ Po upadku powstania udał się z drugimi na wygnanie i pozostał we Francji, pracując jako urzędnik dróg i mostów. Gdy w r. 1848 wzrosła znowu nadzieja walki o byt narodowy, pospieszył do Krakowa, zkąd był zmuszony wypadkami do rychłego powrotu. Zwątpiały, gdy nie mógł czy nie chciał zająć dawnego miejsca, udał się do Ameryki a mianowicie do Kalifornji. Po 8 letniej wędrówce wśród różnych groźnych często przygód powrócił do Francji jak wyszedł, z bardzo nadwerężonem zdrowiem. Wojna francusko-niemiecka zastała go w Nancy, i tam doczekał jej końca, a zapragnąwszy wreszcie umrzeć na ziemi ojczystej, uzyskał pozwolenie od władz pruskich na pobyt w W. Ks. Poznańskiem i znalazł zaraz serdeczną gościnność u śp. Sewerynostwa Mielżyńskich, najprzód w Ryńsku, a po sprzedaniu tegoż w Miłosławiu, gdzie tak pokochał swoich chlebodawców, że śmierć śp, Seweryna odchorował, a zgon śp. Sewerynowej tak boleśnie uczuł, że widocznie już zatęsknił do grobu i bez żalu ku niemu się chylił wśród ostatecznej walki życia ze śmiercią. Był to starzec pięknej wojskowej postawy a cichej natury, nie lubił mówić zwłaszcza o sobie, lecz ta zacna starość wnosić każe o zacności całego życia. — Cześć jego pamięci!

Technika młodego uwięziono przed kilku dniami w poznańskiej policji za to, że na ulicy znieważył bez przyczyny gimnazjastę. Zamknięto go w celi, przeznaczonej dla politycznych więźniów. Młodzieniec ten zamknął zawcześnie, jak się zdaje, z rozmysłem, po napełnieniu węglami piec, ażeby sobie życie odebrać. Napisał on bowiem na ścianie: „Obdukcja ciała wykazała zatrucie gazem węglowym“.

W Wiedniu umarł 8. b. m. w sile wieku bezpotomnie Jan hr. Renard urodzony z Polki Zawadzkiej, drugi i ostatni syn żyjącego jeszcze starca Andrzeja, właściciela dóbr Gross-Strehlitz na pruskim Śląsku i znacznych dóbr w Królestwie Polskiem. Ze zgonem Jana wygasa męska linja tego domu, gdyż brat nieboszczyka zginął jeszcze przed kilkunastu laty wypadkiem na polowaniu. Sędziwy Andrzej hr. Renard, posiadał do niedawna tu w kraju znaczne dobra, w Stanisławowskiem Nadwórnę, a w Żółkiewskiem Jastrzębicę; ostatnią włościanom sprzedał, pozostawiwszy po sobie i swym zarządzie najpochlebniejsze wspomnienia.

W Warszawie zatwierdzoną została przez ministra spraw wewnętrznych ustawa zakładu prywatnego dla chorych umysłowych i nerwowych dr. Stanisława Chomętowskiego, lekarza ordynującego w tamtejszym szpitalu obłąkanych Jana Bożego. Zakład ten ma być otwartym w pierwszych dniach lipca.

Letarg. W Peszcie narobiło w tych dniach wielkiego popłochu zerwanie się zmarłego z karawanu. Odprowadzano zwłoki pewnego obywatela na miejsce wiecznego spoczynku, gdy nagle, już w pobliżu cmentarza, zatrzeszczało i odskoczyło wieko od trumny, i nieboszczyk zeskoczył z karawanu na sam środek ulicy. Woźnica ze strachu spadł z wysokiego koziołka karawanu pomiędzy konie. Dość znaczna część publiczności rozbiegła się także ze strachu i tylko krewni zmartwychwstałego pozostali przy nim, wsadzili do dorożki i odwieźli do domu.

Historja literatury wie o różnych przetworzeniach poezyj epicznych w dramatyczne, o przetworzeniu dramatycznych w epiczne dotąd nie słyszano. Otóż jakiś Sasko-Niemiec, Schmidt, wystąpił obecnie z epopeją w 13 śpiewach, przetwarzającą najtraiczniejszą ze wszystkich tragedyj „Makbet.“ Mimo zręczności stylistycznej i rytmicznej, wielki przedmiot musiał zmaleć bardzo a w 11tym śpiewie monolog nieobiędnej Lady Makbeth, musi zrobić prawie komiczny efekt na każdym, kto sobie przypomni wrażenie trzykrotnego „Oh!“ z którem ocierała sobie ręce w znanej scenie tej śp. Starzewska albo p. Aszpergerowa, zwłaszcza, że o niemożliwość kuszący się poeta epiczny wprowadza straszną Lady o drobnych „rączkach“, na chwiejnych „nóżkach“, z „główką“ na bok pochyloną. „Noli tangere impossibilia!“

Niemiła zwada kto większy, czy Szyller, czy Göthe, zawsze jeszcze odbrzmiewa w pismach niemieckich, chociaż sam Göthe uciął takową znanem powiedzeniem: „Niemcy powinni się cieszyć, że mają dwu takich łepaków (zwei solche Kerle).“

W Berlinie kongres niemieckich gospodarzy rolnych zajmował się podatkiem gruntowym i orzekł, że ten podatek jest najniesprawiedliwszym, gdyż takzwana renta gruntowa jest istną mrzonką i wcale nie istnieje, lecz jest zawsze tylko iloczynem pracy i kapitału; przedmiot podatku gruntowego jest przeto tylko wymarzonym a podatek ten nadto po słuszności nigdy nie może być wymierzonym na większe okręgi i dłuższy czas, pominąwszy nawet, że nie uwzględnia wcale obdłużenia gruntu. Nic tu nowego nie orzekł szan. kongres, i przebrzmi też orzeczenie jego bezskutecznie, dopóki nie przekonają się finansiści, że jedynie słuszne i sprawiedliwe opodatkowanie nastąpić może tylko przez ogólny podatek dochodowy, a do takiego przekonania ponoś jeszcze bardzo długa droga!

Korespondencje Redakcji. Panu T. O. J. A. w Przemyślu: Uprzejmie prosimy; z naszej strony dopełnimy chętnie żądanych warunków; nadmieniamy na razie tylko tyle, że umieszczać będziemy korespondencje w kronice codziennej; o telegramy prosimy tylko wówczas, gdy się wydarzy coś nadzwyczajnego. — Panu J. M. w Radomyślu: Szanowne pismo pańskie nie prostuje faktów, lecz zapatrywania naszego korespondenta.

Towarzystwo oficjalistów prywatnych. Rada nadzorcza ukończyła wczoraj swoje posiedzenia. Po wyborze komisji finansowej do sprawdzenia zamknięć rachunkowych i budżetu przez wydział centralny przedłożonych, tudzież do wniosku o lokację funduszu — i komisji administracyjnej do innych wniosków — Rada na wnio-

sek pierwszy komisji zatwierdziła w zupełności zamknięcie rachunków (któreśmy w niedzielnym jeszcze numerze w streszczeniu podali) i przyjęła budżet według wniosków Wydziału centralnego.

Najważniejszym przedmiotem była sprawa lokacji kapitału. Jeszcze w roku zeszłym pojawił się wniosek, żeby fundusz żelazny nominalnie 115.000 złr. wynoszący, a dotychczas w listach zastawnych Towarz. kredytowego i w listach banku hipot. lokowany, umieścić w ziemi. Owczesna Rada nadzorcza poleciła Wydziałowi centralnemu, ażeby ten wniosek oddał specjalnej komisji, złożonej z mężów w zawodzie finansowym i ekonomicznym znanych. Komisja ta, w której skład weszli i praktyczni gospodarze i finansiści, jednogłośnie oświadczyła się przeciw lokacji w ziemi, a Wydział centralny przystępując do jej zdania przedłożył Radzie wniosek, ażeby fundusz żelazny lokować jak dotąd w papierach hipotecznych krajowych, albo też w pożyczce krajowej. Przeciw temu pojawił się wniosek bardzo licznie podpisany, polecający wręcz Wydziałowi centralnemu zakupno ziemi. Komisja finansowa przychyliła się do tego wniosku, formułując go tak, iż za cały kapitał funduszu żelaznego ma być zakupionym majątek ziemski obciążony długiem Towarzystwa kredytowego nie więcej jak 80.000 złr. wynoszącym, według wskazówek przez osobną komisję ułożonych. Dyskusja była nadzwyczaj ożywioną. Mówiło 18tu mowców — a tak między zwolennikami jak i przeciwnikami zakupna ziemi, byli i rolnicy z zawodu, i prawnicy, i właściciele i oficjaliści. Imieniem Wydziału centralnego przemawiali przeciw zakupnu Medveczky Zygmunt i Romanowicz Tadeusz. P. Dobrzański, przeciwny także zakupnu ziemi, postawił wniosek odraczający — hr. Bielski Stanisław chciał, by uznając w zasadzie korzystną w ziemi lokację, polecić Wydziałowi centralnemu przygotowanie wniosków na rok przyszły. P. Mühlrad także chce uznania zasady, lecz pozostawienia Wydziałowi centralnemu zupełnie wolnej ręki. Przy głosowaniu odbytem po pięciogodzinnej dyskusji, utrzymał się wniosek p. Mühlrada większością 14 głosów przeciw 12.

Po czem przystąpiono do wyborów i wybrano prezesem Stefana hr. Zamojskiego, wiceprezesami Witolda Wolańskiego i dr. Karola Mikulińskiego. W skład Wydziału centralnego weszli: Ciemirski Marceli, Darowski Mieczysław, dr. Gebarzewski Dominik, Łopuszański Tadeusz, Medveczky Zygmunt, Praun Alojzy, Romanowicz Tadeusz, Szneider Józef i Wiśniewski Wiktor. W skład komisji rewizyjnej: Zima, Ławrowski, Rożański, Stroner, Augustynowicz.

Z Wydziału Towarzystwa dam dobroczynności otrzymujemy następujące pismo: Z loterji fantowej połączonej z maskaradą na rzecz zakładu „św. Heleny" i ubogich wstydzących się żebrać dnia 16. lutego br. odbytej, wpłynęło ryczałtem 3383 złr. 90 ctn., po odtrąceniu zaś kosztów urządzenia 1178 złr. 96 cnt., pozostało czystego dochodu 2204 złr. 94 cnt.

Towarzystwo dam dobroczynności czuje się zobowiązanem najszczersze złożyć wszystkim podziękowanie, którzy bądź to udzieleniem darów i fantów, bądź to uczęstnictwem w pomienionej zabawie dla dobra sierot i ubogich przyczynili się.

Zarazem przedkłada Wydział Towarzystwa dam dobroczynności sprawozdanie ze swego działania jakoteż z obrotu funduszów w roku 1873.

Towarzystwo wychowywuje 33 sieroczych dziewcząt w zakładzie „św. Heleny" dając tymże sposobność przyuczyć się do uczciwego zarobkowania; podczas gdy te opuszczone sieroty bez tej opieki narażone byłyby na największą nędzę i łatwo stać by się mogły ciężarem i zakałą ludzkości.

Z roku 1872 pozostało 833 złr. 23 cnt., w roku 1873 wpłynęło 6653 złr. 36 cnt., razem 7486 złr. 59 ct.

Wydano zaś na zakład „św. Heleny" i ubogich 6736 złr. 68 cnt., pozostało więc na rok 1874 749 złr. 91 cnt.

Składając w imieniu sierot i ubogich wstydzących się żebrać najszczersze podziękowanie dobrodziejom Towarzystwa za wszelkie ich dary hojne, tudzież P. T. mieszkańcom naszego miasta za łaskawe datki wielkotygodniowe; upraszamy ze względu na cel Towarzystwa do dalszego łaskawego udziału w popieraniu tak dobroczynnych zakładów.

Także udzieliło Towarzystwo 52 rodzinom stałe, zaś 87 osobom doraźne zapomogi.

Z żelaznych funduszów posiada Towarzystwo tylko odsetki od 3000 zł. kapitału w obligacjach, a głównemi źródłami dochodów obok darów dobrodziejów Towarzystwa i wkładek członków, są loterje fantowe i kwesty wielkotygodniowe.

Dział literacko-artystyczny.

(d. 10. marca.)

Kronika teatralna. Dziś 10. b. m. na dochód naszego ulubionego artysty-śpiewaka, jednego z najzasłużeńszych pracowników opery polskiej p. Jana Köhlera przedstawioną będzie po raz trzeci opera w 5 aktach J. Meyerbeera p. t. „Afrykanka". Spodziewamy się, że publiczność jak najliczniej pospieszy, ażeby okazać sympatję swoją i złożyć cześć zasłudze i talentowi artysty, który jest chlubą i podporą lwowskiej opery.

* W środę 11. b. m. na dochód p. Adolfa Linkowskiego po raz pierwszy „Rozbójnik salonowy" D. Magnuszewskiego.

* W niedzielę d. 15. b. m. odbędzie się w teatrze hr. Skarbka poranek muzykalno-dramatyczny na dochód Towarzystwa br. pom. stud. uniw. lwowskiego z następującym programem: 1) Serenada Roberta Volkmanna, wykona orkiestra z amatorów pod kierownictwem artystycznem p. Karola Mikulego; 2) „Deszcz i pogoda", komedja w 1 akcie z francuskiego przez hr. Bobrowskiego. Wezmą udział w przedstawieniu pp. artyści sceny lwowskiej: Nowakowska, Doroszyńska, Woleński i Dębicki. 3) Duet pp. Kwiecińska i Mikulski. 4) Śpiew, p. Köhler. 5) Fantazja Mendelsohna, odegra na fortepianie p. Jarosławski. 6) Śpiew, panna Kwiecińska. 7) „Ostatnie chwile fryzjera", fraszka sceniczna, odegra p. Fiszer. Część muzykalna pod artystycznem kierownictwem p. K. Mikulego. — Początek o godzinie 1szej, koniec o 3ej. — Biletów dostać można w cukierni pp. Rothländera i Müllera — tudzież w księgarni Gubrynowicza i Schmidta.

* Odebraliśmy następujące pismo: Zarząd Stowarzyszenia wzajemnej pomocy artystów sceny polskiej składa publiczne podziękowanie za wkładki wniesione do Stowarzyszenia: przez JW. hr. H. Ł. w kwocie 100 zł., JW. hr. H. L. 100 zł., JW. hr. J. D. 100 zł., JW. hr. J. F. 60 zł. Lwów d. 9. marca 1874. *Woleński*, dyrektor. *M. Zboiński*, sekretarz.

* Jako mały przykładzik krytyki teatralnej praktykowanej w Krakowie, może posłużyć poniższy ustęp z recenzji *Czasu*. Recenzent pisze o grze pani Siennickiej w roli Kamilli w komedji O. Feuilleta „Pokusa" w następujący sposób: „Z roli Kamilli wywiązała się p. Siennicka nie powiemy z tą świetnością, jaką w kilku innych rolach grę swoją odznaczyła, rola bowiem zbyt za serjo na usposobienie artystki, zbyt skrupulatnego wymagająca cieniowania, nie wchodzi w zakres tyle zaszczytu przynoszącej jej (komu?) specjalności (jakiej?); niemniej jednak w kilku momentach p. Siennicka prawdziwie była znakomitą. (Jak można być „znakomitym" w kilku „momentach" w roli, która całkiem nie wchodzi „w zakres tyle zaszczytu przynoszącej komuś specjalności" ?.. Co krytycy krakowscy rozumieją pod przymiotem „znakomitości"?.. p. r.). P. Urbanowiczówna dobrze odegrała rolę Heleny, a gdziekolwiek gra zawadzała o naiwność (!), którą sobie artystka na wyłączną własność przyswoiła (piękna własność! p. r.), gra jej świetniała talentem." Podobno nie tylko panna Urbanowicz, ale i publiczność krakowska przyswoiła sobie naiwność na wyłączną własność, która jest zarazem „tyle zaszczytu przynoszącą specjalnością" krytyków krakowskich!..

* *Kijewlanin* nadzwyczaj chwali młodego dziewiętnastoletniego fortepianistę pana Juljana Zarębskiego, który niedawno wystąpił z koncertem w Kijowie. Pan Zarębski jest rodem z Żytomierza, a kształcił się w muzyce w wiedeńskiem konserwatorjum. Szczególniej sprawozdawca muzyczny wychwala wykonanie utworów Chopina.

* W środę 11. bm. odbędzie się w Przemyślu w sali tamtejszego Towarz. muzycznego koncert pani Dowiakowskiej ze współudziałem pp. Józefa Wagnera (fortepianisty) i Stefana Grzywińskiego (śpiewaka opery). Program następujący: Część I. 1. Rossini. Uwertura z op. „Guiliemo Tell" odegra w własnym układzie p. Wagner. 2. Moniuszko. Arja z opery „Halka", odśpiewa pani Dowiakowska. 3. Rożniecki. „Wyklęty" melodja na głos basowy, odśpiewa p. Grzywiński. 4. Campan. „Una sera d'amore" duet na sopran i bas, odśpiewają pani Dowiakowska i p. Grzywiński. Część II. 1. Liszt. „2. Rapsodja" węgierska transkrypcji Dellaborda, odegra p. Wagner. 2. Szuman. a) Lilja, b) Do*, odśpiewa pani Dowiakowska. 3. Moniuszko. „Dziad i baba" buffa Kraszewskiego, odśpiewa p. Grzywiński. 4. Chopin. „Kochaj mnie" mazurek, odśpiewa pani Dowiakowska.

* Prospera Mérimée pośmiertne dzieło: Lettres à une Inconnue, o którem niedawno przy pierwszem wydaniu wspominaliśmy, wyszło teraz już w piątem wydaniu, bądź co bądź jest dowodem zajęcia literackiego, jakie we Francji panuje. U nas zapleśniałoby jeszcze pierwsze wydanie na półkach księgarskich.

* W teatrze Laubego w Wiedniu przedstawiono komedję płodnego pisarza, Juljusza Rosen, p. n. „Ciężkie czasy." Krytyka przyjmuje gorąco ten utwór, który miał się wzbić ponad krotochwilę. Żywiołu komicznego w nim wiele, szczególniejszy efekt sprawiać ma scena aktu 2go. Ojciec giełdzista, pragnący zwrócić na córkę uwagę całego świata modnego, uczy ją ślizgać się na łyżwach w pokoju.

* P. Henryk Pilatti, zdolny malarz i rysownik warszawski, objął w Petersburgu dyrekcję ilustrowanych wydawnictw.

* Budowa polskiego teatru w Poznaniu tak daleko postąpiła, że prawdopodobnie na św. Michał będzie już mogła być oddaną do użytku. Szerokość sceny wynosi 48 stóp, głębokość 33, przedsienie 28 stóp. Sala widzów ma obejmować około 800 osób.

* Wiedeński „Theater an der Wien" jest obecnie widownią występów dwóch europejskich znakomitości: Adeliny Patti i Rossi'ego. Patti wystąpiła po raz pierwszy w środę ubiegłego tygodnia w „Trawiacie", przyjmowana jak zawsze entuzjastycznie. Rossi grał po raz pierwszy „Króla Leara".

* W teatrze Laubego we Wiedniu (Stadttheater) przedstawiano w tych dniach po raz pierwszy najnowszą tragedję A. Wildbrandta, jednego z najbardziej znanych młodszych dramaturgów niemieckich p. t. *Giordano Bruno*. Jest to „Uriel Acosta" przetłumaczony na chrześcjańskie i przeniesiony w czasy inkwizycji św. we Włoszech. Krytyka wysoko wynosi akt 1y, który ma należeć do najznakomitszych pojawów nowoczesnej literatury dramatycznej. W następnych jednak aktach nie zdołał utrzymać się na tej samej wyżynie. Mimo to całość sprawia wrażenie niepospolite i imponujące. Przedstawienie miało być dobre.

Stowarzyszenie c. k. pocztmistrzów i eksped. Galicji, Bukowiny i W. ks. Krakowskiego. Pozostałość kasowa z dniem 12. lutego 1874 r. 352 zł. $44\frac{1}{2}$ ct. Odtąd przybyło: z delegacji Złoczów zł. 138·43, Brzeżany 88·40, Sącz 66·37, Bukowina 61·41, Wadowice 51·83, Rzeszów 41·25, Bochnia 33·42, Przemyśl 29·43, Żółkiew 24·39, Stryj 21·77, Stanisławów 21·60, Jasło 16·59, Sambor 15·97, Tarnopol 12·20, Sanok 9·72, Kołomyja 2·60, z prezydjum 156·04, prowizja od zaliczek 4·55, razem $1148·41\frac{1}{2}$. Rozchód powyższych kwot następujący: Jako zaliczki zł. 500, ulokowano w kasie oszczędności 600, koszta administracji 25, zwrot udziałów 16·05, porto delegacyj 1·92, razem 1142·97, pozostaje w kasie pieniędzy gotowych na dniu 10. marca zł. $5·44\frac{1}{2}$.

Złoczów, 10. marca 1874. *Edward Mutka.*

Wyciąg z dz. urz. *Gaz. Lwow.* z dnia 9. marca. Licytacja. W sąd. pow. sekcja II. we Lwowie d. 30. bm. realność l. 61 w Sokolnikach. Konkursa. Posady adjunktów sądowych przy sądzie kraj. we Lwowie, przy sądzie pow. w Winnikach i przy sąd. obwod. w Stanisławowie.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Z czynności komitetu centr. gal. Tow. gosp. Subwencja na cele naukowe leśnicze. Na trzy działy rozpada się ta subwencja: 1) na stypendja naukowe i 2) na podróże naukowe 3500 zł., 3) na kurs leśny 1600 zł., razem 5100 zł.

1) Stypendja naukowe. Wysłani do Mariabrunn stypendyści pp. Piotr Hirsch i Andrzej Flechner, ukończyli w roku ubiegłym kurs 3-letni tamże, ze świetnem powodzeniem — a ten ostatni, wróciwszy do kraju, złożył nadto wyższy egzamin państwowy z odszczególnieniem.

W skutek tego rozpisano nowy konkurs na 2 stypendja trzyletnie do Mariabrunn po 600 zł., z dodatkiem 80 zł. na podróż, a nadto osobny konkurs na 1 stypendjum tejże samej wysokości dla leśnika skończonego na rok jeden do Mariabrunn, z przeznaczeniem na oddział administracji i industrji.

Pierwszy jednak tylko konkurs odniósł pożądany skutek — a uchwałą Komitetu z dnia 8. października z. r. nadane zostały stypendja pp. Gucklerowi i Mrówczyńskiemu, którzy się natychmiast na miejsce przeznaczenia udali; na trzecie zaś stypendjum rozpisano konkurs nowy, z terminem do 20. października, znowuż jednak bezskutecznie, gdyż jedyny kandydat, który się zgłosił, dla braku należytej kwalifikacji uwzględnionym być nie mógł.

2) Co do stypendjów na podróże, takowe udzielone zostały następującym osobom: a) Kierującemu naczelnie kursem leśnym p. Henrykowi Strzeleckiemu 300 zł. na podróż do Wiednia na wystawę; b) profesorowi leśnictwa w Dublanach p. Tynieckiemu 150 zł. na tenże sam cel, c) ukończonemu słuchaczowi akademii leśnej w Mariabrunn p. Hirschowi stypendjum 300 zł. na podróż naukową za granicę, według szczegółowego przez wiceprezesa Towarzystwa p. Henryka Strzeleckiego zakreślonego planu, z obowiązkiem złożenia sprawozdania i zużytkowania nabytych wiadomości na korzyść kraju. Razem przeto na stypendja podróżne wydano 750 zł.

3) Pozostaje nam jeszcze zdać sprawę o kursie leśnym. Drugi kurs leśny zakończony został dnia 14. lipca z. r. popisem publicznym, w obecności delegata wys. namiestnictwa. Słuchaczy zapisanych na tym kursie było: 18 zwyczajnych, 16 nadzwyczajnych i 8 gości, razem osób 41.

Do egzaminów przystąpiło 9 słuchaczów. Dwóch najcelniejszych wysłano na wystawę do Wiednia. Przy istniejącym już regulaminie, nadano kursowi większy charakter szkoły. Środki naukowe tegoż kursu urosły znacznie, a uczniowie prócz pomniejszych wycieczek, odbyli 3 większe wycieczki do lasów gminy miasta Lwowa, a jednę do lasów Krasiczyńskich.

Wydziałowi krajowemu jakoteż ministerstwu rolnictwa złożono sprawozdanie, a toż poleciło wyrazić kierownikowi tegoż kursu p. Henrykowi Strzeleckiemu należne uznanie.

Z dniem zaś 15. listopada r. z. otwarto kurs trzeci w obecności delegata Wydziału krajowego i namiestnictwa. Program nauk niemniej prelegentów zachowano tych samych, podniósłszy im wszakże remuneracje za 1-godzinny wykład przez ciąg kursu ze 100 na 120 zł. Z uzyskanych zaś 1000 zł. od Wydziału krajowego, nadano 4 stypendja po 200 zł. za konkursem, słuchaczom: Dobiaszowi, Gadzińskiemu, Marjańskiemu i Śliwińskiemu — pozostałe zaś 200 zł. zarezerwowano na zapomogę dla odszczególniających się słuchaczy.

Słuchaczy zapisanych jest ogółem 78, a to 29 zwyczajnych a 49 nadzwyczajnych.

Zdaje się, że kurs ten trzeci będzie już z kolei ostatni, gdyż jakto już na wstępie wzmiankowaliśmy, uchwalił Wysoki Sejm założenie krajowej szkoły gospodarstwa lasowego i polecił Wydziałowi dołożyć wszelkich starań, aby taż szkoła już z rokiem 1874-5 w życie weszła, z czego się też wys. Wydział jak najenergiczniej wywiązuje.

Należałoby tu jeszcze zdać sprawę o przebiegu starań Komitetu w sprawie założenia szkoły leśnej, o licznych jego korespondencjach, komisji ankietowej, planie naukowym itp., aby wszakże nie przedłużać sprawozdania, resztę omijamy.

Ostatnie wiadomości.

Dnia 8. bm., w niedzielę, przyszło na nowym Peszcie do zaburzeń. W więzieniu odebrał sobie sam życie pewien rzeźnik, a rozeszła się była pogłoska, że uczynił to, aby uwolnić się od katowań pandurów miejskich (straży bezpieczeństwa publicznego). Tłumy powlekły trupa przed ratusz i obrzuciły ten budynek kamieniami. Na cmentarzu ponowiły się zaburzenia; wystąpili pandury, tłum odpędził ich kamieniami. Wieczorem masa ludu oblegała ratusz, wdarła się do drzwi i okien; żołnierze policyjni dali ognia; z tłumu padło czterech, a wielu jest rannych. W nocy zawezwano wojsko.

Inny telegram donosi o tem: Podczas wczorajszych zaburzeń nocnych licznie zebrany motłoch bez zajęcia, podpalił ratusz. Nadciągnęła straż ogniowa, ale rozwścieklony tłum odpędził ją kamieniami. Dopiero o północy udało się pożar przytłumić, gdy przybyło wojsko, pod którego strażą pompiery pracować mogli.

§ Komisja budżetowa uchwaliła ustawę finansową i przyjęła sprawozdanie nad budżetem całej monarchji. Po zestawieniu uchwał wydziału budżetowego, obcięcia wydatków wynoszą 4,277.000 złr., a podwyższenie dochodów 466.000 złr. Ogół wydatków 383,082.000 złr.

Rząd poniósł porażkę w komisji budżetowej, gdzie w piątek poruszono powtórnie sprawę wydziału teologicznego w Inspruku. Ministrowie dr. Stremayr i br. Lasser bardzo stanowczo i energicznie przemawiali za uchwaleniem pozycji budżetowej na koszta wydziału teologicznego w Inspruku (8400 złr.) p. Lasser zaprzeczył wydziałowi prawa odmówienia tej pozycji; mimoto wydział znaczną większością głosów uchwalił wniosek dr. Brestla, aby tylko do dnia 1. sierpnia b. r. zostawić potrzebne fundusze.

Ważna także będzie sprawa akademji technicznej we Lwowie; komisja budżetowa wykreśliła sumę przeznaczoną na budowę tejże akademji, chcąc tylko w takim razie uchwalić te fundusze, jeżli ustawodawstwo w sprawach akademji dotyczących przejdzie do Rady państwa. Jak słychać, rząd silnie obstawać będzie za wykreśloną pozycją w pełnej Izbie.

Pester Correspondenz pisze dnia 9. b. m.: cesarz przybył tutaj i przyjmował wczoraj przed południem prezesa ministrów, który wręczył N. Panu podanie się do dymisji. Cesarz kazał sobie zdać szczegółowo sprawę, a w końcu oznajmił, iż chciałby widzieć u siebie znakomitszych członków prawicy, środka i lewego środka, aby wysłuchać ich zdania o położeniu a wtedy dopiero postanowi pod względem podania się ministerstwa do dymisji. Posłuchania te mają wyłącznie cechę konferencji i bynajmniej nie mają na celu powierzenia jednemu albo drugiemu z powołanych członków stronnictw jakiej teki ministerjalnej albo złożenia całego gabinetu. Jak na teraz, wezwani zostali na jutro do N. Pana Stefan Bitto, bar. Paweł Sennyey i Koloman Tisza.

Telegramy Dziennika Polskiego.

Wiedeń 9. marca. Dziś na giełdzie znaczny spadek papierów z powodu wypadków peszteńskich. Zbiegowisko i podpalenie ratusza tamże nastąpiło właściwie w skutek egzekucyj podatkowych. Policja użyła broni do rozpędzenia tłumów, przyczem zabito cztery osoby, a rannych jest kilkanaście. Spokój przywrócony.

Wiedeń, d. 10. marca, 10 godz. 40 minut.
Akcje kredytowe 239·50, Anglosy 138·50, Unionbank 126·50 Vereinsbank 17·75, Karola Ludwika 230·—; Kolei połud. 156·50; Banku franc.-austr. 41·—; Baubank 83·50; Losy 1860 —·—; Tramway —·—; Napoleondor —·—. Usp.: dosyć stałe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 9. marca 2 godz. 20 min.
Jednolity dług państwowy w banknotach 69 złr. 55 ct.; w srebrze 73·75. Losy pożyczki z 1860 r. 108·75. Akcje banku wiedeńskiego 970·—; Akcje banku kredytowego 239·25; Londyn 111·75; Srebro 105·30; Napoleondor 8·90.
Akcje banku franko-austr. 39·25 węgierskie akcje kredytowe 154·50; akcje banku angl.-austr. 137·25 Banku Związk. 125·50; kolei Karola-Ludwika 230·—; kolei siedmiogrodz. —·—; kolei połudn. 156·75, kolei alföldzkiej 141·50, kolei Elżbiety 204·—; kolei lwowsko-czerniow. 144·50, kolei węg. półn.-wschod. 188·—; Vereinsbank 16·50, kolei Rudolfa 159·—; kolei węg. wschodniej 52·50; galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—; losy z roku 1864 139·—; akcje kolei Koszycko-Oderberg. 137·25, Verkehrsbank-Actien 110·50 Losy tureckie 43·50; Akcje Wied. Banku budowniczego 83·—; kolej państw. 320·50, Wiener Bank Verein 78·—; Wiener Bauverein 40·—; Hypoth.-Rentenbank 27·—; Rosyjskie Banknoty 1·53 Usp.: mdłe.
Berlin. Mosk. noty bank. —; aust. akcje kredyt. $143\frac{3}{4}$; lombardy $92\frac{1}{4}$; akcje galicyjskie $103\frac{3}{8}$, kolei państwowej 192·—; kolei rumuńskiej $41\frac{1}{2}$; aust. noty bankowe $90\frac{1}{16}$; Losy z roku 1864 —·— Usposobienie: mdłe.
Paryż. Renta 58·50, Lombardy —·— Usp.: —

Przyjechali do Lwowa od 9. do 10. marca.

Hotel Europejski. T. Chrząszcz z Słowity, W. Kunaszowski z Kutyszcza, A. Napadjewicz z Więckowiec, K. Smoleński z Sawczan, P. Liwanoff i M. Philipoff z Rossji, L. Nabé z Pragi.
Hotel Angielski. J. Anlauf z Bystrowic, J. Agopsowicz z Kułaczkowic, K. Cetwiński z Czeremchowa, F. Jasiński z Zahajpola, S. Koszowski z Chomiakówki, E. Miłkowski z Gorlic, B. Skibniewski z Podola ros.
Hotel Kuhna. J. Płocki z Jawczy, J. Hanicki z Krakowa.
Hotel Zorża. M. Falkowski z Głuchowa, W. Lenkiewicz z Sanoka, L. Mianowski z Wołynia, R. Rojecki z Rojatyna, L. Link z Komarna, St. Matkowski z Jezierzan, H. Wiszniewski z Dobrzan, M. Varaay z Multan.
Hotel Langa. H. Leo z Pragi, M. Horowitz z Wiednia, B. Kapłan i L. Mamelok z Kalisza, M. Rosenthal z Wiednia.
Hotel Warszawski. Dr. W. Uszyński z Liska, A. Engel z Wrocławia, M. Piskozub z Czerlan.

Pociągi kolejowe: Przychodzą na główny dworzec: z Krakowa o 5. g. 57. m. rano, 9. g. 45. m. w nocy i 10. g. 50. m. rano — z Czerniowiec: 3. g. 58. m. rano 3. g. 45 m. po południu i 11. g. 8 m. w nocy — z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. 18. m. rano, 4. g. 3. m. po południu i 10. g. 58. m. w nocy.
Odchodzą: do Krakowa 5. g. 5. m. rano, 5. g. 5 m wieczór i 11. g. 28. m. w nocy — do Czerniowiec: 6. g. 17. m. rano, 12. g. 15. m. w południe i 11. g. w nocy — do Podwołoczysk i Brodów: 12. g. w połud., 10. g. w nocy i 6. i 7. m. rano.
Z Podzamcza odchodzą do Podwołoczysk i od Brodów: g. 11. 32. m. w nocy i 12. g. 26. m. w południe.
Przychodzą ze Stryja: codziennie o 9. g. 28. m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 10. g. 31. m. w nocy.
Odchodzą do Stryja: codz. o 6. g. 35. m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 5. g. 30. m. po południu.

Lwów z izby handlowej dnia 9. marca.	żądają	płacą
I. Akcje na sztukę.		
Kolei gal. Karola-Ludwika	232 25	230 50
" Lwow.-Czerniowieckiej	144 —	144 —
Banku hip. gal. po 200 złr.	216 —	214 —
" krajow. z wpł. 50%	— —	— —
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. kred. galic. 5 pro. w. a.	84 40	83 75
" " " 4 "	76 50	75 75
" " " 5 " w 37. l.	84 50	84 —
Banku hipot. galicyjsk. 5 pro.	88 40	87 75
Gal. zakładu kred. włośc.	94 —	93 —
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnisacyjne galicyjskie	78 30	77 50
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6%	87 25	85 75
Losy miasta Krakowa	22 —	20 —
" " Stanisławowa	19 50	18 —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 24	5 17
" cesarski	5 25	5 18
Napoleondor	8 90	8 82
Pół imperjał rosyjski	9 06	8 4
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 65
" " papierowy	1 55	1 54
Pruskie bilety kasowe	1 66	1 65
Srebro	106 50	105 —
Wiedeń, 7. marca.		
5 pro. zjed. dług. pań. bank.	70 —	69 90
" " " " sreb.	73 85	73 75
" Oblig. ind. niż. austr.	— —	97 —
" " " " czeskie	96 —	95 —
" " " " węgiersk.	75 75	75 25
" " " " galicyj.	78 58	77 75
" " " " bukow.	77 —	76 25
" " " " siedmiog.	74 95	73 75
Węg. pożycz. kol. 500 pro. 500 franków 120 złr.	86 75	86 85
Listy zastawne.		
5 pro. Banku narod. losy	96 50	90 40
" galicyjskie	— —	75 —
" gal. zakł. kred. włośc.	— —	92 50
" wiedeńskie listy	87 —	86 75
" zakł. kred. austr.	[illegible]	[illegible]
" spłacal. w [illegible] latach	[illegible]	[illegible]
" Domen. państ. 100 złr.	110 25	110 75

Pożyczki loteryjne.	żądają	płacą
Losy pożycz. z roku 1839	320 —	300 —
" " " 1854	98 50	97 —
" " " 1860	104 —	103 50
" " " 1864	139 75	139 75
" prem. poż. węgiers.	78 75	77 25
" [illegible]	23 50	23 —
" Kredytowe	170 50	170 —
" Tow. parowej na Dunaju	95 —	94 —
" Księcia Salm	33 75	32 25
" " Palffy	24 25	23 75
" " Klary	30 —	28 —
" hr. St.-Genois	25 50	24 50
" miasta Budy	21 75	21 75
" ks. Windischgrätz	21 —	20 50
" hr. Waldstein	24 50	24 —
" hr. Keglewich	14 5	14 25
" Rudolfa	14 25	13 75
Akcje przemysł. i bank.		
Żeglugi par. na Dunaju	538 —	536 —
Kolei północ. Ferdynanda	2040	2035
" rządowej fr. a.	321 —	320 50
" zachodniej ces. Elżb.	206 —	204 50
" pardubickiej	— —	— —
" Południowej	157 50	157 —
" galicyjskiej	231 50	23[illegible] 25
" czerniowieckiej	145 —	144 50
" Albrechta	121 50	121 —
" naddniestrzańskiej	— —	— —
" łupkowskiej	— —	— —
" węg. pół. wschodn.	111 —	110 50
" arcyks. Rudolfa 200 złr. sr.	160 —	158 —
" alföldzko-fiumańskiej	142 —	14[illegible] —
" koszycko-bogum.	138 50	138 —
" siedmiogrodzkiej	— —	— —
" cisańskiej	[illegible]	[illegible]
" wschodnio-węg.	55 25	54 75
" austr.-północno-zachod.	136 50	1[illegible]8 —
" wschodniej	— —	— —
" Franciszka-Józefa	203 25	202 75
Banku narod. austrjac.	971 —	969 —
Zakładu kredytowego	241 —	240 75
Akcje banku anglo-austr.	144 50	144 —
" " angl.-węg.	35 50	35 —
" Zakładu kredyt. węg.	156 50	155 —
" bank. franko-austr.	40 50	40 25
" " franko-węgiersk.	47 —	45 —
" " krajowego galic. we Lwowie	— —	— —

	żądają	płacą
Akcje wiedeńskie do obr. pieni.	86 —	85 —
" galic. hipotecznego	— —	— —
" austr. związkow.	17 50	17 —
" dla obrotu ogólnego	116 —	115 —
" austr. ogól. banku	69 —	66 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei naddniestrzańskiej	45 —	— —
" ces. Elżbiety 5 pro. za 150 złr. k. m.	95 50	95 —
" (Emis. 1862)	93 —	92 50
" rząd. St. 500 fr.	138 —	137 —
" " Emis. 1867 fr.	132 50	132 —
" połudn. St. 500 fr.	110 50	110 —
" Bony 1875-1876 6 pro.	226 —	224 —
" pół. G. F. 100 złr. m. k.	91 75	91 25
" " " za 100 złr. w. a.	— —	87 —
" " " w sr. 5pro. wa.	104 50	104 —
" zachod. czesk. za 100 złr. w. a. sr. 100 złr. w. a.	95 75	95 25
Kolei połudn.-płn. niem. 5 pro. za 100 złr.	— —	80 —
— w srebrze	98 75	98 50
Kol. galic. K. L. 300 złr. w. a. (w srebrze 5 pro. za 100)	— —	— —
Kol. galic. K. L. Emis. II.	102 —	101 80
" lwow.-czern. po 300 złr. (w srebrze 5 pro. za 100)	77 75	77 25
" Emisja 1867	— —	26 —
Kolei Albrechta	— —	— —
" naddniestrzańskiej	— —	— —
" łupkowskiej	— —	— —
" siedmiogrod. złr. 200 w. a.	88 25	88 —
" ks. Rudolfa po 300 złr. (w srebrze 5 pro. za 100)	96 20	95 80
" północ.-czesk. po 300 złr. (w srebrze 5 pro. za 100)	101 25	100 75
Tow. prag. przemysł. żel. po 300 złr.	90 50	90 —
Waluty. Cesarskiej korony	— —	— —
Dukat na wagę	5 24	5 25
" obrączkowy	— —	— —
Napoleondor	8 88	8 88
Suwereny angielskie	11 25	11 15
Imperjał moskiewski	— —	— —
Srebro	105 15	105 —
Srebro, kupony	105 31	105 —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety bankowe	1 66	1 66

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych

GALICYJSKIEGO BANKU KREDYTOWEGO

przy ulicy Wałowej pod l. 4,

przyjmuje od 1. maja 1873 r. począwszy

WKŁADKI na KSIĄŻECZKI OSZCZĘDNOŚCI

od jednego złr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je po

6 od sta.

Zwrot wkładek *do 200 złr.* uiszcza się *bez wypowiedzenia.* Udziela

ZALICZKI

na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od jednego złr. w. a.

Godziny czynności biurowych:
od 9tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu. 1007 13—?

LOSY MIASTA KRAKOWA

Główne wygrane złr. wal. austr.

40.000, 35.000, 20.000, 15.000 i t. d.

Najniższa wygrana złr. w. a. 30.

Najbliższe ciągnienie dnia 2. Kwietnia 1874 r.

W roku 1874 i 1875 po **4** ciągnienia,

sprzedają 1004 11—?

we Lwowie: C. k. uprz. gal. akcyjny Bank hipoteczny
i filie jego w **Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu;**
„ „ **Galicyjski Bank krajowy**
i filia jego w **Brodach;**
w Wiedniu: Bank und Wechselgeschäft der Niederösterreich. Escompte Gesellschaft.

Zabawki i gry towarzyskie.

Uwzględnia się przytem każde dziecię, młodsze i starsze, bogate i ubogie; nie masz w Wiedniu drugiego handlu, w którymby sprzedawano towary w bardziej urozmaiconym wyborze i po cenach tak dostępnych. Rozmaite interesujące gry, pouczające dla młodzieży szkolnej, jako też ogromny wybór nowych zajmujących gier towarzyskich dla dzieci wszelkich lat itd. itd.

Przepysznie wystrojone lalki 1 sztuka ct. 30, 50, 80, złr. 1, 2, 3, 4.
Lalki nie ubrane 1 sztuka ct. 10, 20, 30, 40, 50, 80, złr. 1, 2.
Mechaniczne lalki [illegible] i głos wydające, poruszające [illegible] rękami i nogami, 1 sztuka ct. 70, 90, złr [illegible]
Gry w lotto i tombolę po ct. [illegible] 50, 80.
Młot i dzwonek ct. 10, 20, 30.
Domino ct. 20, 30, 50, 80.
Piękne szachy z figurami złr. 1·30, 1·50, 2.
Kręgle ct. 10, 20, 40, 60, 80.
Gry cierpliwości ct. 20, 30, 40, 60, 80, złr. 1.
Pudełka z budowlami ct. 20, 40, 60, 80, złr. 1, 1·50, 2.
Gry Kubus ct. 30, 60, 70, 90, złr. 1·20, 2.
Pudełka do roboty ct. 60, 80, złr. 1, 1·50, 2.
Fortepianiki po złr. 1·50, 2, 3, 4.
Kotły, trąby, bębny, skrzypki, gitary, melodjum, kobzy, harmonijki, dzwonki i inne instrumenta bardzo tanio.
Zabawki dla niemowląt z drzewa i kauczuku ct. 15, 25, 30, 50.
Rozmaite zwierzęta ze skóry ct. 5, 10, 20 do złr. 1.
Zwierzęta zupełnie naturalnie obrobione ct. 50, złr. 1 do 2.
Inne zabawki w 100 sztuk do wyboru ct. 10 do złr. 4.
Gry towarzyskie od ct. 30, 50 do złr. 2.
Najnowsze książki z obrazkami dla dziewcząt, z tekstem i bez tegoż, 1 sztuka ct. 10, 15, 25, 45, 65, 80, złr. 1.
Bez żadnego nauczenia, dzieci zabawiając się, mogą nauczyć się czytać za pomocą nowych pudelek do czytania z obrazkami, 1 sztuka 1 złr.
Zabawiając można dzieci nauczyć rozmaitych robót ręcznych za pomocą nowych szkółek roboczych, 1 sztuka ct. 80, złr. 1·20, 2, 3.
Globusy 1 sztuka ct. 50, 80, złr. 1, 1·50, 2.
Laterna magika, zwana latarnią czarnoksięska, najprzyjemniejsza rozrywka dla młodych i starych, 1 sztuka z 12 obrazkami ct. 65, 80, złr. 1·50, 2, 3, 4 do 5.
1 mały instrument szklanny, zwany cudownym ptakiem, za pomocą którego do złudzenia można naśladować śpiew każdego ptaka; ta wielce zajmująca zabawka kosztuje tylko 25 ct.
Angielskie pudełka z narzędziami, napełnione wszystkiemi narzędziami w domu używanemi, 1 pudełko złr. 1, 1·50, 2, 2·50, 3, 4; takież same dla dzieci ct. 25, 35, 60, 80, złr. 1.
Doskonałe Froeblowskie gry dla samoistnego zajęcia w wielkim wyborze, dla chłopców i dziewcząt wszelkiego wieku, 1 gra ct. 80, złr. 1·50, 2·50, 3, 3·50.
Drukarnie kompletne z alfabetami i narzędziami dla dorosłych dzieci, ct. 85, złr. 1·20, 1·80, 2·50, 3, 4 do 5.
Piękna książeczka do znaczenia i wyszywania z 30 nowemi wzorami za 5 ct.
Inne pouczające gry w wielkim wyborze.
Rozmaite zabawki w pudełkach spakowane w 100 rozlicznych rodzajach do wyboru, dla dziewcząt i chłopców, za sztukę ct. 10, 20, 40, 60, złr. 1, 2.

Zdumienie i rozrywkę

sprawiają nowe salonowe ognie sztuczne, nie wydające żadnego przykrego zapachu, w bardzo urozmaiconym wyborze, sztuka ct. 3, 5, 8, 10, 15.
Pieyki, kuchenki, etajenki, sklepy, pokoje, salony, wszystkie zaopatrzone w sprzęty lub bez nich.
Dziecinne teatra ct. 35, 60, złr. 1·20.
Skarbonki ct. 10, 20.

Gra metamorfoz ct. 20, 40, 60, złr. 1, 1·20.
Ruletka ct. 35, 50, 80, złr. 1.
Myszki z przyrządem do biegania ct. 60.
Kolej żelazna z pociągiem złr. 1·50, 2, 2·80.
Dziecinne zegarki i bijące ct. 35.
Inne gatunki ct. 10, 15, 20, 30, 40.
Pistolety, karabiny i broń strzelająca, 1 szt. ct. 20, 40, 80, złr. 1, 1·30, 1·50.
Szable blaszane ct. 20, 30, 40, stalowe ct. 90, złr. 1·30.
Wielki wybór zabawek magnetycznych, pływających w wodzie w kierunku magnesu, 1 pudełko ct. 15, 20, 30, 50, 80.
Serwisy porcelanowe do kawy, herbaty i jedzenia, według wielkości, ct. 60, 80, złr. 1, 1·50, 2, 2·50.
Bardzo interesujące i zabawne dla każdego wieku są nowo całkiem urządzone czarodziejskie skrzynki. Jest zwłaszcza jedna śliczna kasetka z rozmaitemi nader skomplikowanemi czarodziejskiemi przyrządami; a wszystko z dokładnem wyjaśnieniem, tak, że każdy ze wszelką łatwością wykonywać może najpiękniejsze czarodziejskie sztuki à la profesor Bosco, 1 kasetka, stosownie do ilości aparatów złr. 1·40, 1·80, 2·30, 2·80, 3·50.
Ziemia i jej mieszkańce, zabawka bardzo zalecająca się dla dzieci już dobrze pojmujących; jest to pudełko zawierające dokładnie według prawideł odrobiony globus, tudzież wszystkich mieszkańców świata w ich narodowych ubiorach, kolorowanych; pod każdym nazwisko w trzech językach; kosztuje tylko 85 ct.
Zwierzęta szerścią pokryte, bardzo trwałe 1 sztuka ct. 30, 50, 80, złr. 1, 1·50, 2.
Rozmaite zwierzęta z naturalnym głosem ct. 50, 80, złr. 1, 1·30, 1·50, 2, 2·50.
Z blachy bardzo trwało wyrobione i pięknie pomalowane powozy, kabryolety, kocze, fiakry, komfortable i inne pojazdy, wszystkie z końmi ct. 30, 50, złr. 1, 1·50.
Wiedeńska kolej żelazna konna, koleje żelazne i statki po ct. 50, 80, złr. 1, 1·50.
Fotograf, wesoła gra, przy której rzeczywiste portrety wykonywać można, 1 sztuka z wyjaśnieniem, ct. 20, 40.
Przybory do pisania i rysunku. Każde dziecko bez wszelkich wiadomości przedwstępnych może prędko nauczyć się pisać i rysować.
Jeden przybór oddzielnie dla każdego przedmiotu ct. 40, 60, 80.
Gra rycerska ct. 50, 80.
Gra wyścigowa ct. 20, złr. 1·30.
Gra zapytań i odpowiedzi bardzo komiczna ct. 10.
Najnowsze pistolety wiatrówki ct. 20, 30, 70.
Karabiny edtylcowe ct. 40, 80, złr. 1·20.
Szable blaszane ct. 20, stalowe ct. 80, złr. 1.
Mały wojownik. Kompletne bardzo piękne uzbrojenie, składające się z 1 szabli z pochwą, 1 karabina z bagnetem, 1 ładownicy, 1 czapka, wszystko razem złr. 120; w najlepszym gatunku złr. 2·50, 3·50.
Najnowsze wesołe zabawki, 1 połapka na dziewczyny 5 ct. — Kogo świerzbi, ten niech się podrapie, 1 sztuka drapaczki po grzbiecie ze źwierciadłem ct. 20.
Nowa zabawka Csinelle, z mechaniką, bardzo upodobana przez małe dzieci, 1 sztuka średniej wielkości ct. 25, 45; większy gatunek ct. 65.
Zabawne cygarniczki, przedstawiające szewca przy roboczym stole, który gdy się z cygarniczki pali, porusza rękami i nogami, 1 sztuka ct. 60.

Mały czarnoksiężnik.

Za pomocą poniższych przyrządów czarnoksięskich, można pojedyńcze osoby, lub nawet całe towarzystwa zabawić w sposób nadzwyczaj zajmujący. Przyrządy te są w tak zdumiewający sposób skombinowane, że tylko posiadacz ich jest w stanie odgadnąć rozmaite sztuki, za pomocą ich wykonywane; osoba nie wtajemniczona, może całe godziny nad niemi łamać sobie głowę nie doszedłszy do żadnych rezultatów. — Do wszystkich aparatów dołącza się wyjaśnienie.

Wysadzić palec przez każdy kapelusz, 1 sztuka ct. 35.
Zniknięcie monety, ct. 25.
Czarodziejski młot. Za każdym uderzeniem znika jeden przedmiot, ct. 70.
Kieszonkowe krzesiwo; kto je otworzy, otrzyma dukata, ct. 45.
2 kubki; w jeden wkładam cokolwiek, gdzie to się znajduje? ct. 60.
Kłopotliwy nosigrosz, zawsze pełen pieniędzy i zawsze próżny, ct. 20.
Jajko Kolumba, kto je postawi 85 c.
Gra karciana. Gdzie karta ma się ukazać? ct. 65.
Tańcujące karty, ct. 40.

Jedna karta, a jednak nikt jej nie zna, ct. 40.
Czarodziejska butelka, nie wyczerpane źródło, z którego sześć gatunków napoju nalać można, 1 sztuka złr. 3·50.
Moździerz czarownicy, w którym wszystko tłuc i niszczyć można, np. zegarki, szkło itd., złr. 2·50.
Czarodziejskie kości, padające na komendę, ct. 50.
Takież same podwójne, złr. 1·30.
Pudełko [illegible], w którem wszystko znika i na zawołanie wszystko powraca, złr. 4.
Magazyn wstążek w ustach, ct. 25.
Przyrząd rozmnażający, złr. 1·20.
Nauczę karty tańczyć, ct. 50.

Urna z kośćmi, czyli tajemnica odgadywania, ct. 70.
Czarodz. kule. Sześć wielkich kul można zmienić w jedną, złr. 3.
Przyrząd do pisania; ale gdzie atrament? ct. 50.
Samobójstwo sztyletem, ct. 20.
Jaki to kolor? Czerwony i zielony, a jak się połączą, żaden z nich, ct. 80.
Niezniszczony sznur; rozcina się go przed publicznością, a jednak jest on cały, ct. 65.
Czarodziejski lejek, lub sposób zrobienia niemożebnego możebnem, ct. 60.
Skarbonka, ale gdzie są pieniądze? ct. 25.

Jest jeszcze wiele innych przyrządów, lecz te z braku miejsca nie mogą być tu wymienione.

Mnóstwo innych zabawek i gier towarzyskich, których wszystkich nazwać nie podobna, po wyżej przytoczonych cenach wyłącznie i jedynie otrzymać można w składzie niżej podpisanym. Cenniki bardzo zajmujące wydają się bezpłatnie.

Wspaniały Bazar **A. Friedmana, Wiedeń,** Praterstrasse, 26.

KAROL KLIMOWICZ

poleca: 1330 1—3

Świeże piękne **Kalafiory** od ct. 60 do zł. 1
Świeża **Słonina** topna i gruba funt cnt. 41
Świeży **Smalec** czysty . . . „ „ 44
Cukier w głowach . . funt cnt. 30 i 31
„ rąbany w kostki . . funt cnt. 32
„ czysty w mączce . . „ „ 32
Kawa Ceylon najprzedniejsza funt złr. 1·10
Świeże **Rodzynki** . . . . funt cnt. 40
Migdały . . . . „ „ 56

Od 15. stycznia mieszkam przy ulicy Teatralnej Nr. 16 nowy w domu gdzie Ajencja Towarzystwa **Minerwy.**

Z niezawodnym, wszelkie oczekiwania przechodzącym skutkiem, dają się leczyć najbardziej nawet zadawnione katary żołądka i jelit, (zwłaszcza u ludzi wiodących życie siedzące i pracujących umysłowo) według metody jednego z najznakomitszych profesorów angielskich, której znajomość — w zamian za wyświadczone mu usługi — wyłącznie uprzejmości jego zawdzięczam.

We wszystkich w ogóle chorobach jamy piersiowej i brzusznej, ordynuje codziennie od godziny **10.** do **11.** z rana. 1116 18—?

Dr. Rudnicki.
Ulica Teatralna 16.

AGRONOM

długoletnią pracą teoretycznie i praktycznie w każdej gałęzi gospodarstwa rolnego i leśnego wykształcony, posiadający chlubne dowody znakomitych obywateli księztwa Poznańskiego, pragnie przyjąć zarząd majątku ziemskiego w Galicji od Św. Jana lub wcześniej jako kawaler. — Dowody w Administracji *Dziennika Polskiego* złożone. 1331 1—1

G. SOPUCH

SKŁAD PŁÓCIEN i BIELIZNY

pod „Piękną Polką" we Lwowie, ulica Halicka l. 242.

Aby skład mój z przeróżnych mniej lub więcej w obiegu będących towarów prędzej wypróżnić i świeżym miejsce zrobić, od dziś zacząwszy, towary te

sprzedaję po cenie zakupna

i upraszam o liczny popyt. 1252 10—12

G. Sopuch.

Obrazy olejne.

Zbiorek obrazów olejnych znakomitszych malarzy jest do sprzedania. 1311 2—2

Bliższej wiadomości udzieli Wny G. Szczeciński we Lwowie przy ulicy Królowskiej l. 11 drugie piętro.

Drożdże prasowane

z fabryki

Ad. Ig. Mautnera i syna we Wiedniu

jedynie pewne i niezawodne tak w rozczynie ciasta jak we fermencie przy gorzelni, jedynie odszczególnione na wystawie światowej **odznaką honorową (Ehrendiplom),** o 50 procent silniejsze od wszystkich do dziś znanych i tak dla gospodyń domu jak też dla gorzelnika, według swej pewności jedynie do polecenia

Jedna szczególna próba do przekonania, że zalecane drożdże przez

Handel korzenny
KAROLA BAŁŁABANA
we Lwowie

nadspodziewanie wymaganiom zadosyć uczynią. 1189 7—10

Obstalować można tak najmniejszą jak największą ilość, każdego razu przy potrzebie, lub też łaskawie oznaczyć raz na zawsze dzień wysyłki, za zaliczką pocztową.

Właściciel Radziwiłłowa w cesarstwie rosyjskiem tuż przy granicy Galicji, mila od Brodów, w miejscu stacja kolei żelaznej, zamyśla urządzić

BROWAR PIWNY PAROWY,

ku czemu oprócz korzystnego położenia są już gotowe budynki. Poszukuje się **uzdolnionego BROWARNIKA z dostatecznym kapitałem do spółki, lub też z kaucją,** przyczem zapewnioną mieć będzie tantiemę.

O bliższych szczegółach można powziąć informację ustnie lub pisemnie we fabryce maszyn Wgo Augusta Schumanna we Lwowie ulica Łyczakowska. 1304 3—3

Coby się szan. odbiorcom nie podobało, to firma nasza przyjmuje napowrót, lub wymienia za inne towary, dając tym sposobem dowód najściślejszej rzetelności.

Tylko spróbować,

by się przekonać o nadzwyczaj tanich cenach przedmiotów poniżej wymienionych.

Wszystkie towary sprzedają się pod gwarancją najlepszej jakości.

Mamy tak wybór wielki przedmiotów najnowszych, praktycznych i zbytkowych, jakiego drugiego w Wiedniu nie masz; znajdzie tam stary i młody, czego potrzebuje, a za drobnostkę można tam znaleźć piękny i odpowiedni prezencik tak dla dam jak i dla mężczyzn, jak i dla dzieci wszelkiego wieku.

Cennik towarów naszych może otrzymać każdy za dokładnem podaniem adresu bezpłatnie i franco; dla mieszkańców tedy na prowincji jest bardzo korzystną rzeczą, jeżeli sobie każą przysłać taki cennik, znajdą tam bowiem cenę i dokładną nazwę wszystkich na składzie będących przedmiotów. Przesyłki uskuteczniają się albo za pobraniem pocztowem, albo za gotówkę.

Motto firmy: I taki towar może być dobrym!

Wiedeńskie towary skórzane

znane jako najlepszy wyrób.
Damskie torby ręczne z oprawą stalową, 1 sztuka ct. 65, 70, 90, złr. 1, 1·20; z najlepszego chagrinu z pozłacanym zamkiem sztucznym 1 sztuka złr. 2, 2·50, 3·20, 3·50.
Najnowsze praktyczne portmonetki dla dam i mężczyzn 1 sztuka ct. 40, 60, 80, 90, złr. 1, w najlep. gatunku złr. 1·20, 1·50, 2, 2·50.
Praktyczne pularesy 1 sztuka ct. 60, 80, złr. 1, 1·50; najlepsze gatunki 1 sztuka złr. 2, 2·50, 3, 4, 5.
Pularesy na cygara 1 sztuka ct. 40, 60, 80, złr. 1, 1·50, w najlepszym gatunku złr. 2, 2·50, 3, 3·50.
Książki do notowania ct. 10, 15, 20, 25; najlepsze w skórce ct. 30, 40, 50.
Tytonierki ct. 40, 60, 80, złr. 1, 1·20, 1·50.
Torby podróżne z nocnej skóry z zamkiem kluczyk. 1 szt. złr. 2·20, 2·[illegible], 2·80, 3·50, 4, 4·50, 5.
Wodotrwałe kufry podróżne najlepiej urząd. 1 szt. złr. 2·40, 2·80, 3, 3·50, 4, 4·50, 5.
Flaszki podróżne, obciągnięte skórą i kubek 1 sztuka złr. 1·30, 1·60, 1·90, 2·20.

Największy wybór najpiękniejszych albumów

na 25 obrazów, ozdobne ct. 60, 80, złr. 1, 1·50.
„ 50 „ złocone ct. 90, złr. 1·50, 2.
„ 50 „ bardzo ozdob. złr. 2·50, 3, 3·50, 4, 5.
Przepyszne egzemplarze na 100—200 obrazów 1 sztuka złr. 4, 5, 6, 8.

Album muzykalne.

Każde takie album za otwarciem gra dwie najnowsze i najulubieńsze sztuczki bardzo przyjemnemi dźwiękami. Jakaż to niespodzianka dla odwiedzającego, gdy przeglądając album z ciekawości, słyszy zarazem muzykę.
1 sztuka małego formatu złr. 9, 10; 1 sztuka wielkiego, podłużnego formatu złr. 11, 1 sztuka in 4to egzemplarz pyszny złr. 14.
Najlepsze optyczne dalekowidze ze szkłem achromatycznem i dokładnem widzeniem na 1—3 mil odległości po złr. 4, 4·50, 5·50, 6·50, 7·50.

Necessaires damskie

zawierające wszelkie rekwizyta do szycia bardzo ozdobnej powierzchowności ct. 50, 80, złr. 1, 1·50.
Takież same bardzo ozdobne złr. 2, 2·50, 3, 4, 5.

Za połowę ceny poprzedniej.
1 para waz najnowszego fasonu a franc. porcelany ct. 40, 60, 80, złr. 1, 1·50, większych rozmiarów złr. 2, 3, 4, 5.
Praktycznym i tanim podarunkiem jest nowy garnitur do pisania z lanego bronzu, składający się z 10 sztuk, a mianowicie: 1 podstawka do zegarka, 1 kałamarz i piaseczniczka, 1 podpórka na pióra, 1 ciężarek, 2 lichtarze, 1 termometer, 1 lichtarz ręczny, 1 schowek na zapałki, 1 obcieracz piór, wszystko bardzo piękne i eleganckie, a kosztuje tylko 3 złr.

Główny skład

pończoch damskich, męskich i dziecięcych, najlepszego saskiego wyrobu.
1 tuzin skarpetek męskich złr. 1·50, 2·40.
1 „ „ najlepszego gat. złr. 3·50, 4·50.
1 „ długich pończoch dams. złr. 1·80, 2·50, 3·50.
1 „ „ „ w najlep. gat. złr. 4·50, 5·50.
1 „ pończoch dziecięcych złr. 1·50, 2, 2·50.

Największy wybór Wachlarzy balowych, teatralnych i spacerowych.

1 sztuka prosta ale piękna ct. 30, 40, 60.
1 „ ładnie emaljowana ct. 40, 80, złr. 1, 1·20.
Pysznie zrobiona złr. 1·50, 2, 2·50, 3, 4, 5, 6.

Dla Dam niezbędne.

Uniwersalne damskie puzderko toaletowe, wielkie ładnie polerowane, do zamykania z lustrem, a wewnątrz 1 kawałek mydła toaletowego, 1 flakon perfum, 1 kaw. pomady woskowej, 1 lusterko kieszonkowe, 1 grzebień do fryzowania, 1 grzebień do pyłu, 1 flakon wody kolońskiej, 1 przyrząd do wyrywania włosów, 1 sztuka pasty na zęby, 1 flakon olejku na włosy, 1 pomada do włosów, grzebyk kieszonkowy, 1 grzebyk z rączką, 1 przyrząd do czyszczenia grzebieni, 1 szczotka do sukien, 1 szczotka do włosów, szczoteczka do paznokci, przyrząd do czyszczenia języka, raszpla do paznogci, 1 szczoteczka do zębów. Wszystko w najlepszym gatunku, a kosztuje tylko razem złr. 1·50.
Krawatki jedwabne męskie 1 sztuka czarna lub kolorowa ct. 25, 35, 45 i 60.

Najmodniejsze szarfy jedwabne po ct. 80, złr. 1, 1·50.
Najlepsze szelki, trwałe i praktyczne 1 para z angielskich nici ct. 45, 60, 80, z jedwabiu ct. 90, złr. 1·20, 1·50.
Najlepsze angielskie scyzoryki po ct. 25, 35, 45, 60, 80, złr. 1, 1·20.
Prawdziwe cygarnice i fajki z piany morskiej w najpiękniejszym fasonie i pięknie rzeźbione po ct. 50, złr. 1, 1·50, 2, 3.
Kompletnie urządzone garnitury do kurzenia tytoniu z prawdziwej pianki i bursztynu, w pudełku formatu kieszonkowego z rozmaitemi mundsztukami na różne gatunki palenia, z krzesiwem i lontem, maszynką cygarową i papierkiem, tudzież z innymi rekwizytami do palenia; 1 sztuka złr. 3, 4, 5, 6, 8.
Praktyczne zapalniki kieszonkowe z lontem lub bez 1 sztuka ct. 20, 30, 40, 50, 60.

Dla mężczyzn bardzo przydatne.

1 uniwersalne puzderko toaletowe, ładne, do zamykania z lustrem, a wewnątrz: 1 brzytwa angielska, pendzel ze szczeci borsuczej, 1 kawałek mydła Windsor, 1 metalowa puszka na mydło, 1 pasek do ostrzenia, grzebień kauczukowy, szczoteczka do zębów, 1 kawałek pasty do zębów, 1 kawałek pomady woskowej, 1 kawałek mydła do rąk, słoik pomady na włosy, 1 flakon olejku, 1 szczotka do włosów, 1 brzytwa, 1 lusterko kieszonkowe. Wszystko w najlepszym gatunku za złr. 3·80.

Srebro chińskie

grubo platerowane srebrem,
w najlepszej jakości, z 10-letnią gwarancją przy nieustannem użytkowaniu:
1 tuzin łyżek stołowych złr. 16, łyżeczek do kawy złr. 9; noży i widelców złr. 27; 1 para lichtarzy złr. 4, 5, 6.
1 łyżka półmiskowa złr. 4, 4·80.
1 tuzin noży deserowych złr. 10—50.
1 solniczka złr. 2·50.
1 pieprzniczka złr. 1·50, 2.
1 cukierniczka złr. 2, 3.
1 chochelka złr. 3, 3·80.
1 chochla złr. 5·50, 6·50.
1 tuzin podstawek pod noże złr. 8.
Inne przedmioty ze srebra chińskiego po cenach fabrycznych. Wyrob ten jest co do farby jak i fasonu dokładną imitacją prawdziwego srebra.

Wstrzykawki cynowe,

które się powinne znajdować w każdym domu:
1 wstrzykawka dla dzieci ct. 80, złr. 1, 1·20; 1 wielka wstrzykawka złr. 1·40, 1·80, 2·20; 1 wstrzykawka maciczna ct. 90, złr. 1·20; wstrzykawka do ran szklanna ct. 10, cynowa ct. 30.
Łyżki z prawdziwego metalu Brytania (łyżki zdrowia). Angielski ten fabrykat jest wolny od wszelkich materjałów truciznowych, nie zakwasza się przeto, jak inne metale, jest bardzo trwały, pozostaje ciągle biały i połyskujący.
12 sztuk łyżeczek do kawy ct. 80.
12 „ łyżeczek dla dzieci złr. 1·20.
12 „ łyżek stołowych złr. 1·50.
1 chochelka ct. 30.
1 chochla ct. 50.

Prawdziwe łyżki Alpacca.
1 tuzin łyżek stołowych złr. 2·40, 2·80, 3·50, 4·50, 5.
1 „ łyżeczek do kawy złr. 1·30, 1·60, 2·40.
1 chochla złr. 1, 1·20.
1 chochelka ct. 45, 60.
Posrebrzane łyżki metalowe, zawsze białe:
12 sztuk wielkich łyżek stołowych ct. 95.
12 „ łyżeczek do kawy ct. 45.

Najlepsze angielskie sztućce stołowe.

1 tuzin oprawny w róg bawoli złr. 3·50, 4·50.
1 „ najlepszego gatunku złr. 5·50, 6·50, 7·50.
1 „ sztućców deserowych w drzewo, kość i róg bawoli oprawnych złr. 2, 3, 4.

Najlepsze lichtarze Alpacca.

Wysokość cali:	4	5	6	7	8	9	10.
Cena 1 sztuki ct.	40	50	60	70	80	90.	złr. 1.

Najlepsze florentyńskie lichtarze stołowe z bronzu 1 para złr. 1·50, 2·50, 3, 3·50, 4.
Takież same dwuram. najnow. fas. 1 para złr. 3, 4, 5.
1 Lichtsparer z alabastru ct. 10, z tacką ct. 15.
Najlepsze latarki kieszonkowe, bardzo praktyczne 1 sztuka ze szkłem oślepiającem, bardzo szeroko rozrzucająca promienie ct. 60, 70, 80; z poczwórną blendą złr. 1·20.
Optyczne dalowidze z dobrem szkłem, na odległość pół mili dokładnie pokazujące; 1 sztuka ct. 40, 80, złr. 1, 1·20.
Za bezcen są garnitury tytoniowe z bronzu; postument na cygara (w formie ruin), popielniczka, zapalniczka i piękna cygarnica z prawdziwej pianki; wszystko razem złr. 1·50.

Zarazem zwracam uwagę Szan. mieszkańców prowincjonalnych na mój oddział komisowy; jest to jedyny w swoim rodzaju handel: największy bowiem i najmniejszy obstalunek jakiegokolwiek rodzaju załatwia się szybko i tanio. Poleca się więc do licznych zamówień.

Das erste österr. Commissions-Geschäft BAZAR FRIEDMANN in WIEN, Praterstrasse Nr. 26. 1127

Obwieszczenie.

Obowiązujemy się fabrykaty nasze umieszczać wyłącznie na składzie naszym w **Wiedniu, Gulden-Bazar, Praterstrasse 66,** wyroby zatem nasze otrzymywać można tylko przez powyższą firmę.

Pierwsze Stowarzyszenie fabryczne wyrobów z pianki, sztucznej pianki i bursztynu.

Pozyskawszy prawo wyłącznej sprzedaży wyrobów fabryki najkompetentniejszej w Austro-Węgrzech, nie masz potrzeby dalszego jej wychwalania, ponieważ powszechnie znana dobroć wyrobów tej fabryki i ich taniość zbytecznem czyni wszelką reklamę.

Gulden-Bazar.

Wyciąg z Cennika zawierającego 1000 wzorów.

	złr.
John Bull, fajka i cybuch w jednej sztuce z pianki i bursztynu w pudełku	2
John Bull, fajka z rzeźbionemi figurami w pudełku	2
John Bull, fajka bez bursztynu w pudełku .	1
John Bull, fajka wielka najpiękniejsza . . .	5
Węgierska fajka z cybuchem i kutasami . .	1
Węgierska fajka z trzcinowym cybuchem i bursztynem	2
Niemiecka fajka pięknie obrobiona	1
Niemiecka fajka w pięknem okuciu z chińskiego srebra	2
Niemiecka fajka bardzo wykwintna w pudełku	5
Antyczna fajka, massif z plastyczną rzeźbą .	2
Tureckie fajki rozlicznych fasonów	1
Tureckie piękne fajki z bronzową pokrywką .	2
Turecka fajka z cybuchem bursztynowym . .	5
Fajka kawiarniana nie okuta	1
Turecka fajka wodna (nargilee), przyjemna i szczególnie lubiona przez damy, ponieważ dym przechodzi przez wodę, działa orzeźwiająco i chłodząco sztuka	2
Takaż sama wielka i piękna	5
Cybuchy z bursztynami po	1, 2, 5
Cygarniczki przeszło sto fasonów, proste, wygięte, z koronami, męskiemi i kobiecemi głowami, grupami, zwierzętami, tudzież fantastyczne, sztuka	1



	złr.
Takież same piękniejsze	2
Takież najlepszego gatunku i największe . .	5
Japońskie cygarniczki prawdziwe z bursztynu i mozaikową robotą	5
Bursztynowa cygarnica w pudełku	1
Takaż sama wielka	2
Garnitur bursztynowy do cygar i do cygaret w pudełku	5
Garnitur zawierający cygarniczki do cygar, cygaret i wirginij, w pudełku skórzanem .	2
Garnitur: cygarnica, schowek na papier, tytoń i zapałki w pudełku	2
Garnitur: fajka, cygarnica, jedwabny kapszuk w skórzanem pudełku	2
Garnitur: turecka fajka z rozkładanym cybuchem i bursztynowym mundsztukiem, cygarnica i jedwabny kapszuk na tytoń w pudełku skórzanem	2
Garnitur: fajka John Bull, cygarnica do cygar i cygaret w skórzanem pudełku . . .	2
Garnitur: fajka ze składanym cybuchem ze słoniowej kości i cygarnicą w skórzanem juchtowem pudełku	5
Kompletny garnitur do palenia, składający się z fajki, cygarnicy do cygar i papierosów, krzesiwa, kapszuka na tytoń, lontu, maszynki do cygaret i t. d.	5
Do tego odpowiednia elegancka kasetka . .	1

Na żądanie będą także wyrabiane sztuki od 5 złr. do 100 i obliczane według cen fabrycznych. Zamówienia należy adresować do

GULDEN-BAZAR,

W Wiedniu, Praterstrasse, Nr. 66. 1022 25—100

Sprzedaż en gros i en detail. — Zlecenia wykonują się za pobraniem pocztowem lub nadesłaniem gotówką.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.

Z drukarni „Dziennika Polskiego". Właściciel: A. J. O. Rogosz. Zarządca: L. Zubalewicz.